

**Tomasz Kurzawa**

---

## **ŻYCIE CODZIENNE OFICERÓW WIELKOPOLSKICH W CZASACH KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO**

**P**rzez „życie codzienne” rozumie się przede wszystkim różne aspekty życia osobistego. Jednak pod zagadnieniem tym kryje się także wiele innych ciekawych problemów, niekoniecznie związanych z życiem prywatnym. Spoglądając w niniejszym artykule na tę kwestię od strony wojskowej przez analizę życia oficerów wielkopolskich działających w czasach Księstwa Warszawskiego poznać można: na czym polegały ich zadania na froncie i w czasie pokoju, jak spędzali wolny czas, jakie panowały między nimi stosunki, jak odnosili się do podkomendnych i ludności cywilnej, a także z jaką spotykali się oceną w jej oczach. Poza tym zajmując się tą problematyką warto przyrzeć się jaką rolę odgrywali oficerowie w życiu publicznym i na jakich jego płaszczyznach – w kulturze, w sferze polityki i administracji.

Pokój w Tyłży i utworzenie na mocy jego postanowień Księstwa Warszawskiego nie dawał Polakom pełnej satysfakcji. Większość ziem dawnej Rzeczypospolitej pozostawała nadal w rękach zaborców, w szczególności Rosji, która mimo klęski pod Frydlandem nadal była dla Francji groźnym przeciwnikiem oraz Austrii, z którą Napoleon zmęczony dotychczasowymi zmaganiem zbrojnymi nowej wojny zaczynać nie chciał. Zażegnanie wojen Francji z zaborcami nie oznaczało dla Polaków pełnego spokoju, co odczuwało na własnej skórze wielu oficerów. Szybko przekonali się o tym dowódcy szwadronów tworzących pułk szwoleżerów gwardii. Przed spotkaniem cesarza z carem Aleksandrem I w Tyłży, 17 czerwca, w trzy dni po bitwie pod Frydlandem, gdy wieść o jej wyniku nie dotarła jeszcze do Warszawy stolicę opuścił półszwadron w sile 125 koni pod

dowództwem Tomasza Łubieńskiego. Odbywało się to w nastroju podniosłym i uroczystym. Mieszczanie wierzyli bowiem, że szwoleżerowie zdołają jeszcze odznaczyć się na froncie, dlatego zegnali ich płacząc i błogosławiąc im. Zaraz po podpisaniu pokoju w Tylży raptownie zmieniło się nastawienie sfrustrowanych, pełnych żalu do Napoleona mieszkańców Warszawy wobec szwoleżerów i ich dowódców. Mundury, wielka litera „N”, którą nosili na czapkach, aby wyrazić swoją lojalność do cesarza nie przyciągały już uwagi warszawiaków, ale wręcz budziły niechęć, odbierane były jako wyraz braku patriotyzmu, zdrady i *zaprzędania się Napoleonowi*<sup>1</sup>. W pułku zdawano sobie sprawę jak ważną rzeczą było pozyskanie miejscowej ludności i dokładano wszelkich starań, aby okazać jej szacunek. W tym celu oficerowie zalecali podkomendnym w czasie służby, szczególnie w Hiszpanii, Austrii, Rosji i na Śląsku oszczędzanie mieszkańców. Nie tolerowali i niezwłocznie usuwali żołnierzy, którzy dopuszczali się grabieży. Nie przyglądali się także obojętnie postawie wojsk francuskich bezwzględnych, skłonnych do płądrowania i niszczenia miast, odbierania ludziom wszelkiego dobytku. Stawali niekiedy w obronie cywilów, głównie w Hiszpanii, wyrabiając sobie u nich dobrą opinię, chociaż narażali się Francuzom. Doprowadziło to do sytuacji, że w 1813 r. otrzymali od marsz. Lefebvre rozkaz, w którym zabronił szwoleżerom wkraczania do jednego z miast na Śląsku, aby nie utrudniać rabunku<sup>2</sup>.

Na właściwe traktowanie mieszkańców zwracał uwagę swoim podkomendnym także dowódca 9 pułku piechoty (p.p.), wysłany w 1808 r. na Płw. Iberyjski, płk ks. Antoni Sułkowski. Nastawienie obywateli innych krajów do Polaków było różne, co zaobserwował już w trakcie marszu do Hiszpanii przez Brandenburgię, Saksonię, Francję. W Beeskow chłodno odniesiono się do żołnierzy polskich z pierwszego batalionu 9 p.p., odmawiając im po wkroczeniu do miasta wszelkiej pomocy, na co Sułkowski natychmiast zareagował pisząc skargę do marsz. Nicolas Jeana Souлта. Podkreślał, że jego podkomendni byli zdyscyplinowani i żądał okazywania im szacunku, domagał się, aby dobrze ich przyjmowano. Obawa, że pismo trafić mogło do rąk Napoleona zadziałała na nieprzychylnych Polakom mieszczan i odpowiednio przyjeśli już drugi batalion, z którym przybył Sułkowski. Inaczej przywitani zostali w Lubben (w Saksonii), gdzie mieszkańcy wyrażali

<sup>1</sup> M. Brandys, *Kozietulski i inni*, Warszawa 1968, s. 109–111, 113–115.

<sup>2</sup> M. Karpowicz, M. Filipiak, *Elita jazdy polskiej*, Warszawa 1995, s. 27–28.

wobec nich serdeczność, życzliwość. W ramach wdzięczności i dla zabawienia ludności, która zebrała się pod miastem ks. Antoni wysłał do niej ludzi, którzy stanowili w pułku grupę muzyczną, po czym razem z oficerami do nich dołączył nawiązując kontakt z obywatelami miasta. Zachwyceni postawą Polaków mieszczanie chcieli wydać na ich cześć bal, ale Sułkowski nie przyjął tej propozycji mając rozkaz kontynuowania marszu zaraz następnego dnia. Podążając do Hiszpanii nie zawsze rezygnował jednak z uczestnictwa w balach, na które dość często go zapraszano. Czasem musiał udać się na zabawę, ze względu na zajmowane stanowisko. Kiedy powiadomiony został podczas postoju we Frankfurcie o przyjęciu organizowanym przez francuskich kirasjerów na cześć ich pułkownika, ks. Antoniemu nie wypadało odmówić. Podczas uczt nie pozwalał jednak nikomu na ponizanie się i pewnego francuskiego oficera, który używał w rozmowie z nim nieodpowiedniego tonu, Sułkowski skarcił, wymagając, aby zwracał się do niego „Monseigneur”. Bez wątpienia z większą przyjemnością udał się na przyjęcie do ks. Gotha, który zaprosił ks. Antoniego na obiad i przedstawienie wystawiane na jego cześć. Z radością na pewno zasiadał do stołu we Francji, gdzie chłopci okazywali Polakom przyjaźń – uważali, że powinni żyć w niepodległym kraju. Niewątpliwą przyjemność sprawili też mieszkańcy Tours, którzy uroczystie witali Sułkowskiego i jego żołnierzy. Kierowali do nich miłe słowa, ofiarowali wieniec wawrzynu, a następnie przygotowywali dla oficerów z pułku obiad, któremu przewodniczył prefekt<sup>3</sup>.

Podobnie jak na terenie księstw niemieckich, także w Hiszpanii nie zawsze przychylnie odnoszono się do Sułkowskiego i jego żołnierzy. Negatywne nastawienie ze strony Hiszpanów odczuli zaraz po przejściu granicy, w Toledo. Mieszkańcy nie byli skorzy do nawiązywania kontaktu, zamykali przed nimi drzwi, kobiety kryły się w domach. Jednak Sułkowski dążył do tego, aby zdobyć uznanie wśród ludności pilnował, aby nie dochodziło do jakichkolwiek grabieży. Jeśli była okazja nakazywał żołnierzom uczestniczyć we mszy św. Baczenie uważał przy tym, aby nie rabowali, nie profanowali rzeczy i miejsc świętych. Starania ks. Antoniego o prezentowanie przez podkomendnych prawdziwie katolickiej postawy nie uszły uwagi Hiszpanów, ponieważ przyznawali później, że Polacy są katolikami. Podob-

---

<sup>3</sup> A. P. Sułkowski, *Listy do żony z wojen napoleońskich*, Warszawa 1987, s. 59–60, 63–64, 68–69, 90, 98.

nie jak pod Kołobrzegiem w 1807 r., również przebywając w Hiszpanii Sułkowski dbał, aby pamiętali o najważniejszych świętach narodowych, a uroczystości odbywały się w odpowiedniej kolejności. I tak 3 maja po paradzie odprawiono mszę św., w której uczestniczyli oficerowie francuscy i polscy, następnie przed gen. dywizji miała miejsce defilada, potem w kwaterze ks. Antoniego obiad, a dopiero po południu w apartamentach, w towarzystwie dowódców francuskich przyjęcie. Pułkownik nie zapominał też o świętach kościelnych i w Boże Narodzenie zabiegał, aby odprawiono mszę<sup>4</sup>.

Tam gdzie ludność spragniona była pokoju przyjmowano pułk Sułkowskiego z otwartymi rękoma i z taką reakcją spotkano się w Kadyksie. Zdarzało się jednak, że wobec oporu ze strony okolicznych chłopów, którzy chwyтали za broń, wkraczając do miasta nie udawało się uniknąć rozlewu krwi, m.in. w Maladze. Kiedy opanowano sytuację dla okazania swojej dobrej woli Sułkowski zakazał rabowania, dzięki czemu szybko ludność zmieniała stosunek wobec niego i żołnierzy polskich. Później, kiedy został mianowany gubernatorem Malagi dążył przede wszystkim do pozyskania inteligencji, dlatego organizował liczne przyjęcia, bale i w efekcie osiągnął swój cel<sup>5</sup>.

Różne spojrzenie ludności i władzy miejscowej na oficerów zarówno w Księstwie Warszawskim, jak i za granicą, wynikało nie tylko z odmiennych zapatrywań co do polityki Napoleona. O tym czy mieli jej poparcie decydowała postawa dowódców. Niektórzy przez zbyt surową ocenę ludzi i gloryfikowanie samych siebie byli źle postrzegani w społeczeństwie. Wpływało to w dużej mierze na realizację powierzonych im zadań, o czym przekonał się znany z doprowadzania do częstych konfliktów gen. bryg. Antoni „Amilkar” Kosiński. Po nieudanej rywalizacji z gen. bryg. Michałem Sokolnickim o pierwsze miejsce w dywizji (co odczytał jako niedocnienie przez ks. Józefa Poniatowskiego swoich zasług dla ojczyzny i urazę godności), zdecydował się wycofać z życia publicznego. Wyzdierzał od płk. Stanisława Mielżyńskiego dobra połanieckie w departamencie bydgoskim, ale wcześniej zmuszony był pokazać przed magistratem toruńskim świadectwo oficerów swojego sztabu o własnych zasługach z kampanii wojennej 1806–1807. Wystąpiono bowiem przeciw niemu z zażaleniem, w którym nie

<sup>4</sup> Ibidem, s. 120–121, 128–129, 136–137, 148, 156–158, 217–218.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 222–227.

przebierano w ostrych słowach. Długo nie mógł Kosiński nacieszyć się spokojem, ponieważ jesienią 1808 r. wyznaczony został przez Radę Stanu na następcę gen. Stanisława Wojczyńskiego, który pełnił funkcję komisarza rządowego przeprowadzającego rozgraniczenie między Prusami i Księstwem Warszawskim. Stanął przed trudnym zadaniem, gdyż miał do czynienia z komisją rzeczoznawców pruskich, którzy dysponowali dokumentami z czasów średniowiecza, a dodatkowe utrudnienia stwarzali mu mieszkańcy i władze departamentu poznańskiego wyrażając wobec Kosińskiego niechęć. W tej sytuacji [...] *trafem tylko mógł dochodzić praw Księstwa Warszawskiego zdarzeniem trafu niektóre odkrywszy dowody takowe odesłał do prefektu*<sup>6</sup>. Wolne tempo prac demarkacyjnych wynikało jednak w głównej mierze z braku porozumienia między „Amilkarem” i komisarzem pruskim, hr. Danckelmannem. Aby szybciej rozwiązać problem przebiegu granicy Kosiński zgodził się na oznaczenie dotychczasowej słupami granicznymi jednocześnie prosząc o usunięcie ich w miejscach spornych. Postawa Prusaków nie uległa niestety zmianie i borykać się musiał z podobnymi problemami, kiedy przeniósł się z departamentu poznańskiego do kaliskiego, by wytyczyć granicę między Księstwem Warszawskim i Śląskiem. Nie dość, że z oporem podpisywali protokoły i nie chcieli używać map, to nie hamowali się nawet przed zbrojnymi napadami, co uczynili mieszkańcy Byczyny atakując polskiego geometrę Johnney’a. Kosiński nie krył przed Danckelmannem swojego oburzenia, ale chciał uniknąć rozlewu krwi i przekazał sprawę do rozpatrzenia Radzie Stanu. Dalsze pogorszenie stosunków spowodowała poprawa sytuacji politycznej Prusaków, którzy z chwilą opuszczenia ich kraju przez wojska francuskie nie baczili na wcześniejsze ustalenia dotyczące prac demarkacyjnych i mnożyli całkowicie sprzeczne z nimi protesty. Szczególnie często miały one miejsce w departamencie kaliskim, gdzie spierali się właściciele majątków przylegających do granicy. Kosiński stracił cierpliwość, nie widział możliwości dalszej współpracy z Danckelmannem w sprawie układów granicznych, wysłał raport o manifestach pruskich, zdał papiery oraz rachunki w ręce Rady Stanu i zakończył pełnienie funkcji komisarza rządowego<sup>7</sup>. Jednak nie zamierzał rezygnować z działalności w życiu publicznym i zaraz na początku 1809 r. wystartował w wyborach do sejmku.

<sup>6</sup> M. Handelsman, *Między Prusami a Rosją*, Warszawa 1922, s. 108.

<sup>7</sup> J. Willaume, *Amilkar Kosiński 1769–1823*, Poznań 1930, s. 40–43.

Zgłosił własną kandydaturę na deputowanego ze zgromadzenia gminnego departamentu kamieńskiego i waleckiego. W swoich rachubach „Amilkar” liczył jednak na zbyt wiele. Kolejny raz przekonał się, że nie cieszył się sympatią wśród rodaków, ponieważ nikt nie oddał na niego głosu<sup>8</sup>.

Brak poparcia obywatelskiego Kosiński odczuł nie tylko w czasie pokoju, ale także w trakcie zmagania wojennych w 1809 r. W chwili agresji austriackiej otrzymał rozkaz zorganizowania pospolitego ruszenia w departamencie poznańskim oraz sprawowania nadzoru nad powstaniem kaliskim. Pomimo, że z powierzonych mu zadań wywiązał się doskonale nie uniknął sporów z Józefem Wybickim, który sprawował z ramienia Rady Stanu władzę cywilną i posiadał konsyderację oraz poparcie społeczne. Ze względu na większe doświadczenie i rutynę wojenną „Amilkar” niewątpliwie bardziej aniżeli Wybicki nadawał się na organizatora sił zbrojnych i naczelnika powstania w departamencie poznańskim, ale z powodu nie do końca klarownego podziału władzy musiał porozumieć się z autorem *Mazurka Dąbrowskiego* i brać pod uwagę jego wolę. Ambitny Kosiński, o przesadnym wręcz poczuciu własnej wartości, na to zgodzić się nie chciał. W wyniku ciągłych nieporozumień między nim i Wybickim skierowany został do Warszawy, gdzie otrzymał stanowisko gubernatora wojennego. Jak tylko otrzymał tę posadę zaraz dał innym do zrozumienia, że jest za wprowadzeniem ostrej dyscypliny i konsekwentnym egzekwowaniem surowych kar. Groził, że karać będzie przede wszystkim osoby skompromitowane, zdrajców współpracujących z Austriakami. Postawa Kosińskiego nie wszystkim odpowiadała. Pomimo, że miał poparcie ze strony polskich jakobinów, to spotkał się ze stanowczą krytyką Rady Stanu i Poniatowskiego. „Amilkar” był jednak uparty i nie zmienił swojego zdania, w związku z czym jego współpraca z Radą Stanu wyglądała coraz gorzej, co spowodowało, że powierzył tę funkcję płk. Józefowi Hornowskiemu<sup>9</sup>.

Z większym uznaniem i szacunkiem ze strony ludności Księstwa spotkał się w czasie kampanii 1809 r. por. Antoni Białkowski, dowódca kompanii z 12 p.p.

---

<sup>8</sup> A. M. Skałkowski, *Fragmety*, Poznań 1928, s. 34; J. Czuby, *Wodzowie i politycy. Generacja polska lat 1806–1815*, Warszawa 1993, s. 83.

<sup>9</sup> W. Zajewski, *Józef Wybicki*, Warszawa 1983, s. 212–215; J. Willaume, op.cit., s. 44–48; A. M. Skałkowski, *O cześć imienia polskiego*, Lwów 1908, s. 321–323; B. Pawłowski, *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 r.*, Warszawa 1935, s. 248–250, 264–267.

W trakcie walk w rejonie między Jedlińskiem, a Jankowicami miejscowi gospodarze lub dziedzice dworów, m.in. pan Działtowski (dziedzic zamku leżącego pod Przytykiem) zapraszali oficerów i żołnierzy pułku do siebie na obiad. Z powodu ciągłego zagrożenia atakiem wroga dowódca piechoty kpt. Kurnatowski opierał się temu, ale ostatecznie wyraził zgodę. Jako piersi do stołu siadali strzelcy konni kpt. Korsaka, dopiero po ich powrocie mógł się udać coś zjeść Białkowski z pozostałymi oficerami piechoty i żołnierzami. Podczas przerw w marszu często otrzymywali oni też prowiant i picie od chłopów. Młodego porucznika wzruszyć musiała postawa warszawiaków, kiedy przebywał w stolicy w celu rehabilitacji po wydostaniu się z niewoli austriackiej. Często przychodzili do niego proponując mu picie i jedzenie. Niektórzy nie poprzestali na tym. Pewna nieznana mu zupełnie dama przysłała karetę, sprowadziła do siebie i nie ujawniając swojej tożsamości udzieliła wsparcia finansowego, dała potrzebną odzież<sup>10</sup>.

Wśród mieszkańców stolicy, jak i reszty Księstwa, jednym z oficerów, którzy mieli najlepszą reputację był gen. Jan Henryk Dąbrowski. Przekonał się, jak bardzo go szanowano i wręcz uwielbiano w Warszawie, kiedy przyjechał tam w połowie grudnia 1806 r. Widząc jak dobrze cieszył się opinią, jak duże miał poparcie społeczne bez wątplenia nabrał pewności, że Napoleon wyznaczy go na naczelnego wodza. Zamierzał więc wystosować orędzie do wojska i ludności, ale stanął mu na przeszkodzie ks. Józef Poniatowski, który wobec nalegań króla Neapolu, marsz. Joachima Murata, postanowił objąć urząd ministra wojny. Uniemożliwił wydrukowanie przygotowanej przez Dąbrowskiego odezwy i wydał własną do *kochanych kolegów i towarzyszy broni*<sup>11</sup>. Postawa ks. Józefa wywołała ostrą krytykę byłych legionistów, którzy jednomyślnie poparli zbulwersowanego twórcę Legionów. Także według opinii publicznej Dąbrowski zarówno pod względem moralnym, jak i wiedzy oraz doświadczenia wojennego przewyższał Poniatowskiego. Popularność generała systematycznie wzrastała. Było to widoczne na każdym kroku w Warszawie przede wszystkim zimą 1807 r., w okresie karnawału. Uważany za drugą najważniejszą osobę po Napoleonie w jakimkolwiek miejscu publicznym się pojawił wynoszony był na piedestał. Podczas spotkania pod Warszawą ze

<sup>10</sup> A. Białkowski, *Wspomnienia starego żołnierza*, Gdynia 2003, s. 79, 82–84, 108–109.

<sup>11</sup> Sz. Askenazy, *Księżę Józef Poniatowski*, Warszawa 1974, s. 136–138.

szlacheckim pospolitym ruszeniem, które przybrało formę demonstracyjną na jego cześć, okrzyknięty został ojcem Ojczyzny. W prasie ukazywało się mnóstwo wierszy, w których wychwalano jego patriotyzm i bohaterstwo, a śpiewany wcześniej we Włoszech *Mazurek Legionowy* Wybickiego stawał się oficjalnym hymnem Polski. Obracając się między obywatelami, którzy okazywali mu cześć, wyrazy sympatii i zapewniali go, że uzyska naczelne dowództwo nad wojskiem polskim Dąbrowski zapewne nie tracił w to wiary. Utwierdził go w niej wynik ankiety przeprowadzonej przez władze francuskie wśród polityków i działaczy polskich, która dotyczyła składu osobowego władz w Księstwie Warszawskim. Wynik badania pokazał, że Poniatowski nie miał dużego poparcia społecznego, ale jak się okazało nie miało to wpływu na rzeczywistość. Napoleon, chociaż darzył Dąbrowskiego pełnym zaufaniem, stojąc zimą 1807 r. w obliczu trudnej sytuacji politycznej i militarnej wiedział dobrze, że aby jak najszybciej zakończyć wojnę z Rosją i Prusami musiał zapewnić swojej armii aprowizację i furaz oraz wsparcie polskich formacji. Nie gwarantowała mu tego do końca ludność, która opowiadała się za Dąbrowskim. Chciał pozyskać arystokrację, dlatego mimo sceptycznego przez dłuższy czas spojrzenia na Poniatowskiego w dekrete wydany 14 stycznia 1807 r., w którym ustanowił Rząd Tymczasowy, wyznaczył go na dyrektora wojny. Rozczarowany tą decyzją cesarza Dąbrowski miał prawo czuć do niego żal. Trudno było mu zrozumieć dlaczego został pominięty, przecież Napoleon znał go dobrze. Wiedział, że głównie dzięki wytrwałości i nieugiętej woli twórcy Legionów Polacy tak ofiarnie, bohatersko wspierali Francuzów podczas wojen na Półwyspie Apenińskim, a po przybyciu w 1806 r. do Wielkopolski, to on zorganizował wojsko. Wola Bonapartego, aby podporządkował się Poniatowskiemu była dla Dąbrowskiego nie do przyjęcia, tym bardziej, że zdawał sobie sprawę, że w czasie kiedy dowodził Legionami, książę Józef spędzał czas w salonach warszawskich. Kielich goryczy Jana Henryka został jednak przepełniony, gdy na wniosek nowego dyrektora wojny w miejsce dotychczasowej numeracji istniejących trzech legii, które tworzyły wojsko polskie, wprowadzono nową, zgodnie ze starszeństwem stopnia generalskiego ich dowódców. Na skutek tego powstała jako pierwsza dywizja dowodzona przez Dąbrowskiego, zwana legią poznańską, nie miała już nr 1 ale nr 3, co było dla niego skrajnym poniżeniem, szczególnie że legia warszawska Poniatowskiego nie była jeszcze do końca sformowana. Dekret ten rozjątrzył popierających Jana Henryka byłych legionistów, którzy dostrzegali

w tym perfidną politykę personalną ks. Józefa i jego zwolenników. Pomimo, że skargi kierowane aż do Napoleona nie dawały rezultatu, Dąbrowski nie tracił panowania nad sobą. Zachował przyzwoitość obywatelską i nie naruszając dyscypliny wojskowej starał się podtrzymać swój autorytet wśród społeczeństwa, rozszerzać go w wojsku przez umiejętne wykorzystanie i rozgłaszanie każdego błędu naczelnego wodza<sup>12</sup>.

Okazją taką dał mu wydając dekret o utrzymaniu w oddziałach stosowanego wcześniej w Rzeczypospolitej „Procederu prawnego wojskowego”, zgodnie z którym aprobowano stosowanie ostrych kar cielesnych wobec żołnierzy. Decyzja Poniatowskiego spotkała się ze stanowczą dezaprobatą postępowych wyższych oficerów i twórcy Legionów. Dąbrowski nie poprzestał na skierowaniu do ks. Józefa pisma, w którym żądał jej uchylenia i podkreślał, że [...] *pierwszy to jest raz w czasie mej 36-letniej służby wojskowej, że się waham skutecznie rozkazy mej zwierzchności* [...] <sup>13</sup>. Jednocześnie zapowiedział dymisję i skierował pismo do wchodzącego w skład Komisji Rządzącej Wybickiego, w którym ostro skrytykował postępowanie ministra wojny twierdząc, że chciał on [...] *nas przez różgi pędzić i kijami bić, kiedy wszystkie inne rządy z porządku innym sposobem zachęcają wojska narodowe do obrony ojczyzny* [...] <sup>14</sup>. Wieści o rychłej dymisji Dąbrowskiego szybko rozniosły się wśród żołnierzy i społeczeństwa. Ryzyko, że dymisja twórcy Legionów spowoduje odejście z wojska masy oficerów spowodowało, że minister wojny nie obstawał przy wprowadzaniu uchwały w życie, ale nie chcąc tracić autorytetu wśród arystokratów nie zdecydował się na jej anulowanie<sup>15</sup>.

Po pokoju w Tylży rozczarowany Dąbrowski, aby łatwiej i spokojniej przeboleć doznane krzywdy odsunął się na pewien czas od polityki i uzyskawszy urlop

<sup>12</sup> J. Pachoński, *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, Warszawa 1981, s. 418–424, 439–440, 450–451; Sz. Askenazy, op.cit., s. 155–156; E. Jezierski, *Jan Henryk Dąbrowski: Twórca Legionów*, Warszawa 1918, s. 74–87.

<sup>13</sup> J. Staszewski, *Źródła wojskowe do dziejów Pomorza w czasach Księstwa Warszawskiego*, cz. I, Toruń 1933, s. 328.

<sup>14</sup> Dąbrowski do Wybickiego, Gniew 16 II 1807, *Archiwum Wybickiego*, II, s. 106; M. Kukiel, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej*, Poznań 1912, s. 126.

<sup>15</sup> G. Zych, *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, Warszawa 1964, s. 342–344.

przeniósł się do Winnogóry<sup>16</sup>. Zainteresowanie sprawami publicznymi generał ograniczył do czytania prasy, a swój czas wolny poświęcił na gromadzenie materiałów związanych z jego wcześniejszą działalnością na rzecz przywrócenia niepodległości Polski. W ten sposób chciał, stając się wzorem do naśladowania dla innych oficerów (m.in. dla Kosińskiego) podkreślić własne osiągnięcia i umocnić swój autorytet kosztem rywali, przede wszystkim Poniatowskiego. Zanim jednak uaktywnił się w życiu kulturalnym, w katedrze poznańskiej odbył się jego ślub z podczasanką Barbarą Chłapowską, na ręce której w trakcie uroczystości Kosiński miał zaszczyt wręczyć brylantową agrafę. Był to dar rządu dla Twórcy Legionów za zasługi w walkach z zaborcami i z jego woli przeznaczony został kobiecie, która pierwsza go uszczęśliwiła przez zawarcie z nim małżeństwa. Przypuszczać można, że nie przypadkiem to „Amilkar” był doręczycielem agrafy, ponieważ jako dawny towarzysz legionowy, mimo swej niełatwej osobowości do końca „pierwszej wojny polskiej” pozostał przy Dąbrowskim będąc jednym z najwierniejszych mu oficerów.

Po hucznym weselu urozmaiconym przez rymopisów wieloma wierszami twórca Legionów wyszedł z założenia, że spełnił swój obowiązek wobec ojczyzny. Stwierdził, jak słusznie zauważył Jezierski, że to jemu bardziej aniżeli innym należało zazdrościć i skupił się na kolekcjonerstwie<sup>17</sup>. Zgromadził wiele map i planów, a także różnego rodzaju pamiątki narodowe: dawną, artystyczną broń, chorągwie, mundury, insygnia władzy. Założył własne archiwum, w którym zebrał dokumenty, korespondencję prywatną, opracowania poszczególnych fragmentów z kampanii wojennych lub bitew. Jednocześnie spróbował usystematyzować posiadane dokumenty i relacje dotyczące działalności Legionów. W tym celu pisał też własne wspomnienia, opisywał najważniejsze chwile w życiu. Na podstawie literatury jaką zgromadził w swojej bibliotece opublikowywał też na łamach gazet artykuły z zakresu historii wojskowości. Kroki w kierunku zebrania w jedną całość i opublikowania wszystkich dokumentów związanych z istnieniem Legionów podjął również Kosiński. Natomiast gen. Michał Sokolnicki razem z gen. Stani-

<sup>16</sup> Posiadłość tę razem z miasteczkami Pyzdry i Środa Wlkp. Dąbrowski otrzymał od Bonaparte'go jako wynagrodzenie za zasługi w czasie wojny w latach 1806–1807.

<sup>17</sup> E. Jezierski, op.cit., s. 87–89; R. Rola, *Henryk Dąbrowski (1755–1818)*, Poznań 1918, s. 64–65.

sławem Fiszerem wspomagali w tworzeniu archiwum Legii Naddunajskiej gen. Karola Kniaziewicza i gen. Ksawerego Kosseckiego. Własny udział w kampaniach napoleońskich postanowił udokumentować również Sułkowski pisząc do żony listy z Hiszpani, Rosji i Prus. Podobnie jak Dąbrowski w wolnych chwilach wykazywał ogromne zainteresowanie historią wojskowości, ale nie drogą tworzenia publikacji, ale czytaniem wielu dzieł dotyczących strategii i taktyki, które napisali historycy francuscy, m.in. *Historii rzymskiej* Charlesa Rollina<sup>18</sup>.

Niektórzy dowódcy wyrażali zamiłowanie do literatury pięknej i chwyтали za pióro, ale przyświecał im różny cel. Kosiński po zamieszczeniu w prasie kilku przekładów z literatury włoskiej wraz z zakończeniem wojny z Austrią w 1809 r. napisał długi poemat okolicznościowy, w którym chwałąc zwycięstwa Polaków promował przede wszystkim siebie. Natomiast Sokolnicki pisał głównie wiersze okolicznościowe, którymi zyskał szacunek w oczach innych m.in. Kajetana Koźmiana. Dedykował je Emmie Potockiej wychowance ks. Adama Czartoryskiego, z którym odnowił kontakt podczas urlopu w Galicji na przełomie 1808/1809 r. Zabiegał o jej rękę i dlatego urlop w kolejnych latach często spędzał w Puławach, w rezydencji Czartoryskiego<sup>19</sup>.

Sokolnicki nie ograniczał swoich zainteresowań wyłącznie do literatury, był bowiem wszechstronnie uzdolniony. Wybijał się wśród oficerów w Księstwie Warszawskim doskonałą znajomością inżynierii, kartografii. Bacznie obserwował rozwój i zmiany jakie następowały w astronomii, fizyce, inżynierii, i czytał wiele prac z tych dziedzin. Zorientowany dobrze w technice i hydraulice przebywając w Paryżu wygłaszał dotyczące tych zagadnień referaty, zgłosił własne uwagi o osuszaniu bagien pontyjskich i budowie kanału, a na łamach gazet paryskich zamieścił różne rozprawy z zakresu techniki. Dzięki przedstawionym projektom, m.in. o „trąbie hydraulicznej” i przyrządzie „łączącym użytek stolika geometrycz-

---

<sup>18</sup> J. Pachonński, op.cit., s. 462–464; J. Pachonński, *Legiony Polskie. Prawda i legenda (1794–1807)*, t. IV, Warszawa 1979, s. 666; J. Czuby, op.cit., s. 89–91; A. P. Sułkowski, op.cit., s. 195.

<sup>19</sup> K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. II, wyd. A. Kopacz, M. Karczmarek, J. Willaume, Wrocław 1972, s. 50–51. Poza Sokolnickim, serce Potockiej próbował też zdobyć Kozieltulski, ale szczęście to przypadło Strzyżewskiemu.

nego i kątomierza” wyrobił sobie bardzo dobrą opinię u specjalistów działających w cesarskim Instytucie Umiejętności Fizycznych i Matematycznych<sup>20</sup>.

Równocześnie z Sokolnickim w 1811 r., a także i na przełomie 1811/1812 r. do stolicy Francji przyjeżdżali na tzw. „przepustki” oficerowie z pułku szwoleżerów gwardii, m.in. Łubieński, a razem z nimi oficer ordynansowy Napoleona ppłk Dezydery Chłapowski. Każdą wolną chwilę starali się jak najlepiej wykorzystać i po spędzeniu upalnego przedpołudnia w Szkole Pływania na Sekwanie (między Mostem Królewskim a Mostem Zgody), udawali się na obiady do Verrego, znanego restauratora w Tuileries. Późnym popołudniem odbywali przejażdżki po pięknym Lasku Bulońskim i podziwiali w nim sławną aktorkę panią Mars, a wieczorem przychodzili do zatłoczonego ogrodu w Tuileries lub zapraszani byli do domów przez znajomych, najczęściej do księżnej Jabłonowskiej, pani Bierzyńskiej i pani Walewskiej. W okresie karnawału przebywając w Paryżu uczestniczyli dzień po dniu w balach wyprawianych w Tuileries, albo u sióstr rodziny cesarskiej, a czasami zapraszani byli do salonów na przyjęcia przez ministrów francuskich lub posłów zagranicznych, nawet rosyjskiego posła księcia Kurakina. Już wcześniej ze względu na styczność z przedstawicielami Rosji, a przede wszystkim na planowaną wojnę z Rosją, oficerowie prawdopodobnie otrzymali od cesarza rozkaz nauki rosyjskiego, którego lekcje mieli trzy razy w tygodniu<sup>21</sup>.

Naturalnie szwoleżerowie nie zapominali o takich dniach, jak imieniny cesarza i nawet pod jego nieobecność, jak w 1807 r. w Warszawie, uroczyste je obchodzono. Dowódcy korpusu gwardii fundowali z tej okazji fety lub odbywały się one pod auspicjami Napoleona. Podczas służby okazja do odprężenia nadarzała się oficerom w momencie, gdy ich koledzy z pułku otrzymywali nominacje, ponieważ zapraszali wtedy pozostałych na obiady. Jeżeli kapitan awansował na wyższy stopień, to uważał za swoją powinność zorganizowanie „pohulanki” dla przełożonych. Z drugiej strony także dowódca (m.in. Łubieński) nierzadko zapraszał podległych mu oficerów na posiłki. Najczęściej wystawiał obiady dla tych, którzy świeżo otrzymali nominacje. Poza tym w regimencie odbywały się przyjęcia okolicznościowe związane się ze zwyczajem powstałym wśród szwole-

---

<sup>20</sup> M. Sokolnicki, *Generał Michał Sokolnicki*, Warszawa 1912, s. 207–209; „Gazeta Warszawska” 25 I 1812, s. 114–116.

<sup>21</sup> Z. Grot, *Dezydery Chłapowski 1788–1879*, Warszawa–Poznań 1983, s. 40, 42.

żerów zaraz po utworzeniu pułku, np. przygotowane przez Chłapowskiego dla oficerów w dobrach jego rodziców w 1812 r. Dzięki temu zacierają się różnice istniejące wśród kadry dowódczej szwoleżerów między szefami szwadronów (np. Łubieńskim), których zaliczano do oficerów sztabowych, a resztą podlegających im oficerów pułkowych pełniących funkcje w zakresie organizacji kompanijnej. Dowódcy szwadronów czuli się bowiem skrzepowani ze względu na zawarte wcześniej znajomości oraz na fakt, że często podporządkowani im oficerowie chociaż niżsi stopniem byli w ich wieku. Coraz bliższe relacje między dowódcami szwoleżerów zawiązywane podczas wspólnie przeżytych chwil w koszarach i w czasie kampanii wojennych przeradzały się w trwałe przyjaźnie. Przejawem tego było zawarcie umowy między Chłapowskim i Koziętulskim o pełnieniu służby na zimną, zgodnie z którą obowiązek przez tydzień spoczywał na jednym z nich, a kolejny tydzień na drugim<sup>22</sup>.

Generalnie stosunki wśród oficerów w pułku szwoleżerów były dobre, ale nie znaczy to, że w ogóle nie dochodziło do wewnętrznych konfliktów. Odpowiedzialny był za to w znacznej mierze główny dowódca regimentu, płk Wincenty Krasiński. Swoim postępowaniem zarówno w sprawach merytorycznych, jak i na stopie towarzyskiej narażał się na krytykę i stopniowo zrażał sobie oficerów, dawnych przyjaciół. Krasiński nie wywiązywał się właściwie ze swoich zadań i pozbawiony doświadczenia wojskowego zaniedbywał obowiązek przeprowadzania razem z oficerami regularnych ćwiczeń musztry. Na skutek tego lekkokonni nie wypadli dobrze podczas rewii przed cesarzem na dziedzińcu pałacu w Schönbrunn w 1809 r., oficerowie pogubili się w wydawaniu komend i pomyłono szyki. Bonaparte ukarał ich za to nie przyznając im żadnych wynagrodzeń, mimo zasług wojennych w czasie kampanii 1809 r. Opinia Łubieńskiego, który winą za to obarczył Krasińskiego i twierdził, że ten ostatni był zawadą całego pułku i dopóki był jego dowódcą porządku w nim być nie mogło była w pełni uzasadniona<sup>23</sup>. Znajdowała poparcie u innych i odzwierciedlenie w rzeczywistości, czego wyrazem

---

<sup>22</sup> D. Chłapowski, *Pamiętniki*, t. I, Poznań 1899, s. 104–106; M. Karpowicz, M. Filipiak, op.cit., s. 40, 67–68.

<sup>23</sup> *Generał Tomasz Pomian hr. Łubieński*, wyd. R. Łubieński, t. I, Warszawa 1899, s. 169–171.

były później liczne przeniesienia i dymisje oficerów, w tym samego Łubieńskiego.

W przeciwieństwie do Krasińskiego pozostali dowódcy w pułku lekkokonnym w odpowiedni sposób wypełniali swoje obowiązki. Ich służba w czasie kampanii wojennych nie ograniczała się jedynie do działań w awangardzie, ariergardzie, czy też przeprowadzaniu rekonesansu, sprawdzaniu siły wroga. Podczas marszu przez tereny nieobjęte walką dopóki pułk szedł razem, jeden z oficerów wysyłany był naprzód, aby przygotować dla regimentu w określonym miejscu kwatery. Dla zapewnienia furazu i żywności w bok od linii marszu, gdzie łatwiej można było zdobyć siano lub słomę, kierowano innego oficera z pododdziałem. Bardziej doświadczonym dowódcom powierzano odpowiedzialność nad organizowanymi za linią frontu zakładami pułkowymi, w których odzyskiwali siły lżej ranni, chorzy i kontuzjowani żołnierze oraz dowódcy. Tam też dowożono z głównych zakładów pułku znajdujących się w Chantilly i Paryżu brakujący sprzęt, mundury, elementy oporządzenia końskiego. Zajmował się tym kwatermistrz, oficer zbiorczy i komendant główny<sup>24</sup>. Do zadań oficerów służących w pułku szwoleżerów należało również dostarczanie w czasie kampanii wojennych rozkazów, eskortowanie dowódców francuskich lub pełnienie funkcji tłumaczy. Niekiedy otrzymywali jednak nietypowe misje do spełnienia. Jedną z nich powierzono Łubieńskiemu w czerwcu 1809 r. – musiał wtedy udać się na tyły Wielkiej Armii, aby zebrać informacje o ewentualnych ruchach Austriaków drogą indagowania podróżnych, kontrolowania poczty, wysyłania patroli, a w działaniach tych miał pełną swobodę.

Szwoleżerowie byli zobligowani do służby u boku Napoleona nie tylko na froncie. Przekonali się o tym głównie w latach 1810–1811, kiedy nie tkwili bezczynnie w koszarach pułku w Chantilly, ale towarzyszyli Bonapartemu i jego żonie Marii Ludwice w ich podróży do Belgii i Holandii, która stanowiła ostatni akt uroczystości ślubnych i miała charakter ceremonialny<sup>25</sup>.

Ale obowiązki kadry dowódczej regimentu lekkokonnym nie sprowadzały się wyłącznie do ochrony cesarza i wykonywania rozkazów od niego otrzymanych. Jak w innych formacjach, tak i w pułku szwoleżerów na oficerach spoczywała odpowiedzialność za podwładnych, troska nie tylko o ich umundurowanie,

<sup>24</sup> Po odwrócie z Moskwy zakupów brakujących rzeczy dokonywano w Poznaniu.

<sup>25</sup> M. Karpowicz, M. Filipiak, *op.cit.*, s. 53–55.

uzbrojenie, zaopatrzenie, kondycję czy sprawność fizyczną, ale także ich właściwą postawę moralną. Kroki w tym kierunku podejmowali pilnując, jak wspomiano wcześniej, by nie dezertowali, nie krzywdzili ludności, uczestniczyli we mszy św. kiedy była okazja, a jednocześnie starano się utrzymać ich w duchu wesołości, ufności, w wierze we własne siły. Dlatego kiedy podczas kampanii w 1812 r. dla przyniesienia ulgi koniom, a także dla rozbudzenia lub rozgrzania jeźdźców nakazywano im prowadzić wierzchowce za sobą, często śpiewano marszowe pieśni, przeważnie krakowiaki. Poza tym w czasie wojny oficerowie bardzo pozyskiwali sobie podkomendnych spędzając z nimi noce na biwakach. Skazani byli na to z powodu braku kwater, ale dawało im to większą gwarancję bezpieczeństwa.

Na pewno nie wszyscy z oficerów ściśle i sumiennie wywiązywali się ze swoich powinności wobec podległych im żołnierzy, ale nie tolerowano pośród dowódców pułku jakichkolwiek przejawów skąpstwa lub chciwości. Kiedy przysiępowano do podziału zdobytych na wrogach kas zaczynano od podkomendnych, a niewykluczone, że zdarzali się oficerowie, którzy potrafili się rzec swojej części na rzecz żołnierzy. Do przypuszczeń takich skłaniać może fakt, że potrafili wspólnie złożyć się i zorganizować szkółkę dla dzieci żołnierzy. Ewidentnie świadczyło to o patriarchalnym stosunku oficerów do podwładnych. Rzutowało to na postawę tych ostatnich wobec dowódców kiedy ci znajdowali się w potrzebie. Można tu podać przykład Chłapowskiego ocalonego przez jednego z żołnierzy w bitwie pod Reichenbach, dla którego w dowód wdzięczności wystarał się o krzyż Legii Honorowej<sup>26</sup>.

Zabiegając o wysokie morale, kulturę żołnierzy i ich odpowiednie wykształcenie, oficerowie wdrażali w nich zasady dyscypliny wojskowej i regulaminu. Utrzymanie subordynacji wśród szwoleżerów nie było rzeczą łatwą, ponieważ podkomendni rekrutowali się głównie ze szlachty. Nie nawykli do regulaminu i dyscypliny uczuleni na ton przełożonych przez długi czas odnosili się do nich z dystansem. Domagali się, aby tytułować ich „waćpanami”. Kres temu położyła dopiero w trakcie marszu do Hiszpanii, w Moguncji stanowcza interwencja por. Andrzeja Niegolewskiego. Ukrócił tam dwóch podpitych żołnierzy ze swojego plutonu ociągających się przy wsiadaniu na koń zwracając się do nich per „ty”. Za

<sup>26</sup> Ibidem, s. 72–74; D. Chłapowski, op.cit., s. 154.

obruszenie się ukarał jednego z nich rozkazując iść bez przerwy z karabinkiem na plecach przed trębaczem, co było kompromitacją dla żołnierza. Od tej pory nie sprzeciwiali się już na używanie przez dowódców tej formy. Musztrę i ćwiczenia przeprowadzali w szwadronach ich szefowie lub kapitanowie, którzy sami dopiero w latach 1807–1808 zapoznali się z zasadami manewrowania i dowodzenia podległymi im oddziałami. Z tego powodu przydzielono im do pomocy francuskich oficerów-instruktorów: ppłk. Karola Delaitre i „gros-majora” Piotra Dautancourt<sup>27</sup>.

Dowódcy potrafili zabłysnąć przed podległymi im oficerami i podkomendnymi dobrym przykładem i zdobyć ich uznanie nie tylko w regimencie szwoleżerów, ale również w innych formacjach wojsk Księstwa Warszawskiego. Doskonałą opinię wyrobił sobie np. Sułkowski, któremu w dniu imienin jego małżonki Ewy (24 XII 1809 r.) podczas pobytu w Tembleque wielu oficerów przybyło złożyć życzenia. Bez wątpienia było to dla niego ogromnym zaskoczeniem i musiał być głęboko wzruszony, skoro po uroczystym przeglądzie regimentu przyznał dla całego pułku podwójną rację wódki. Spełnił tego dnia liczne prośby, mianując wielu żołnierzy kapralami, a kaprali sierżantami. Poza tym docierali do niego wtedy kurierzy z innych pułków polskich z serdecznymi życzeniami okazji Świąt Bożego Narodzenia. Otrzymał je także od lansjerów nadwiślańskich, z którymi stacjonując wcześniej w Toledo zasiadał wieczorami do kolacji lub ponczu, słuchał śpiewów kpt. Maksymiliana Niezabitowskiego lub grał w karty partię faraona<sup>28</sup>.

Grą w karty Sułkowski wypełniał sobie wolne chwile pod koniec dnia zarówno za granicą w towarzystwie lansjerów, jak i po powrocie do Polski w gronie rodzinnym, gdzie opanował zasady ombra. Do kart siadał też w wolnych chwilach podczas kampanii wojennych (w latach 1812–1813) krótko po obiedzie, na który zapraszał oficerów (w 1813 r. przeważnie podległego mu gen. bryg. Jana Nepomucena Umińskiego i płk. Marcina Tarnowskiego), którzy rewanżowali mu się później prosząc Sułkowskiego do siebie. Niestety warunki do gry nie zawsze były odpowiednie. Już w Hiszpanii zmuszony był czasami nocować w namiotach razem z żołnierzami, z którymi miał okazję zżyć się spożywając posiłki pod drzewem. Niekiedy zatrzymywał się z boku od nich w zwykłym domku lub w rezydencji

<sup>27</sup> M. Karpowicz, M. Filipiak, op.cit., s. 25, 52.

<sup>28</sup> A. P. Sułkowski, op.cit., s. 121–22, 217–18.

jednego z grandów hiszpańskich. Jeszcze bardziej różnorodne były kwatery, w jakich przebywał Sułkowski podczas marszu i odwrotu Wielkiej Armii z Rosji, od wygodnego domu pani Jegierskiej w Mińsku, przez noce w sieni karczmy, aż po pobyt wraz z Umińskim i Tarnowskim w pałacu hr. Morstina pod Krakowem, gdzie z dala od żołnierzy przebywał do wiosny 1813 r.<sup>29</sup>

Pomimo, że nie zawsze spał obok podkomendnych, to tak jak oficerowie z pułku lekkokonných dokładał wszelkich starań, aby prezentowali wysoki poziom moralny, starał się rozbudzać w nich patriotyzm i dokszałcać. Kiedy więc otrzymał *Śpiewy Historyczne* Niemcewicza nie zwlekał i zaraz zaczął je w 9 p.p. rozpowszechniać. Jednocześnie bacznie doglądał, aby jego regiment był wystarczająco zaopatrzony i miał zapewniony odpowiedni transport, potrafił przy tym dobrze zadbać o siebie. Dowodził to tuż przed wkroczeniem do Hiszpanii, kiedy dokonał zakupu [...] *muła, który na wypadek gdyby trzeba było pozostawić w tyle wszystkie bagaże, będzie niósł moje łóżko i żywność [...] kufer zawierający pierwsze potrzeby z ubioru i czystości [...] wszystko czego potrzeba do założenia kuchni, i garnki polowe z białego metalu [...] odpowiednią ilość produktów, które się nie psują, jak wina, likiery, szynki, herbata, korzenie*<sup>30</sup>.

Na tak wiele nie mogli sobie pozwolić oficerowie niżsi, zarówno służący w oddziałach za granicą, jak i w Księstwie, między innymi dlatego, że nie mieli dużo czasu wolnego. Przekonał się o tym Białkowski, który krótko po otrzymaniu awansu na kapitana (31 XII 1810) natychmiast skierowany został do Krakowa, gdzie dowiedział się, na czym polegały powinności pełniącego inspekcję kpt. dyżurnego. Po zebraniu się warty na Placu Szczepańskim i sprawdzeniu jej przechodził z nią przy akompaniamencie muzyki pod główny odwach. Tam sformować musiał front, a następnie rozdać dla wart parol, rozkazy i ogłoszenia lub jeśli wymagała tego sytuacja należało pilnować delikwenta skazanego na śmierć<sup>31</sup>. Więcej obowiązków zrzucano na barki Białkowskiego, kiedy wyznaczony został na kpt. służbowego przy umacnianiu twierdzy Modlin w 1811 r. Przydzielono mu do pomocy paru podoficerów, z którymi po rozdaniu robotnikom narzędzi i dokonaniu pomiaru wydziałowego przeprowadzał inspekcję nadzorując, by

<sup>29</sup> Ibidem, s. 201–205, 236, 243, 252–255, 391–394.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 94–95.

<sup>31</sup> A. Białkowski, op.cit., s. 136–37.

panował spokój i porządek, a w każdą niedzielę brał udział w musztrach. Najpierw przeprowadzane były w batalionach, następnie w pułkach, brygadach, później dokonywano tzw. musztr dyżurnych, po czym pod Modlinem miała miejsce musztra całego wojska. Białkowski zdawał sobie sprawę, że jako kapitan powinien dobrze znać swoich podwładnych i zaspokajać wszelkie ich potrzeby, ponieważ działalność jego była ściśle i regularnie nadzorowana od marca 1812 r. drogą lustracji, którą przeprowadzano w pułkach, brygadach, dywizjach, a generalną lustracją kierował szef sztabu Fiszer. Dokładnie sprawdzano wtedy stan kompanii i wyposażenia żołnierzy (tornistrów, umundurowanie, bieliznę, obuwie), wysłuchiwno i przyjmowano pod nieobecność kadry oficerskiej wszelkie zażalenia, skargi, czy też prośby podkomendnych, a potem dowódców. Jednocześnie kontrolowano czy właściwie wypełniane były przez oficerów książeczki obrachunkowe (tzw. szczegółowe) podoficerów i żołnierzy, w których co miesiąc w rubryce przychodu dowódca zobowiązany był wpisać dodaną kwotę, a następnie zakreślić bilans i zatwierdzić podpisem<sup>32</sup>.

Poza Białkowskim ważną rolę w umacnianiu twierdzy Modlin miał por. Ignacy Prądyński, który już od pierwszych dni służby w wojsku swą gorliwością i dyscyplinowaniem przyciągał uwagę przełożonych<sup>33</sup>. Wykazywał przy tym ogromne zainteresowanie zagadnieniami dotyczącymi teorii wojny, przegrupowań dużych mas wojsk, planów operacyjnych, strategii oraz roli inżynierii podczas kampanii wojennych. Podczas pełnienia służby garnizonowej w Gdańsku, kiedy tylko miał czas sięgał do związanej z tą tematyką literatury. Na wiadomość o powstaniu w pierwszych dniach 1809 r. Szkoły Aplikacyjnej Artylerii i Inżynierii w Warszawie uzyskawszy zgodę ze strony przełożonego, Poniatowskiego i ojca rozpoczął przygotowania do egzaminu z arytmetyki, geometrii, trygonometrii i rysunków. Przystąpić do niego mogli wyłącznie żołnierze i podoficerowie służby czynnej w wieku do 30 lat oraz mieszkańcy Księstwa i Polacy z innych zaborów w wieku od 16 do 24 lat, ale pod warunkiem otrzymania zgody ks. Józefa. Prądyński

<sup>32</sup> Ibidem, s. 139, 144–145.

<sup>33</sup> K. Kołaczkowski, *Wspomnienia*, ks. I, Kraków 1898, s. 23. Szybko, bo w niespełna 3 miesiące po wstąpieniu do 11 p.p. (8 listopada 1807 r.) został mianowany adiutantem-podoficerem (1 II 1808 r.). Cz. Bloch, *General Ignacy Prądyński (1792–1850)*, Warszawa 1974, s. 21.

zaimponował Komisji Egzaminacyjnej wiedzą i zajął 3 miejsce na liście 12 przyjętych do Szkoły kandydatów, którym zaraz po rozpoczęciu nauki przyznano stopień podporucznika. Skazany był jednak razem z kolegami na ciężką pracę, ponieważ program Szkoły Aplikacyjnej nie obejmował przedmiotów ogólnokształcących, ale takie jak wyższa matematyka, geometria wykreślna, mechanika, fortyfikacje (stałe i polowe z rysunkami), artyleria oraz języki obce. Niestety w związku z wybuchem wojny austriacko-francuskiej i wkroczeniem korpusu arcyksięcia Ferdynanda do Księstwa nie mógł długo uczyć się w Szkole. Do tego czasu Prądzyński zdążył zapewne wykazać się bystrością i talentem, ponieważ skierowany został przez gen. Pelletier wraz z Klemensem Kołaczkowskim i dwoma innymi elewami Szkoły Aplikacyjnej pod komendę ppłk. Jana Chrzyciela Mallet. Przełożył wtedy swoją wiedzę teoretyczną na praktykę otrzymując, jeszcze przed bitwą pod Raszynem, zadanie prowadzenia prac fortyfikacyjnych w rejonie rogatki jerozolimskich, a po walkach na przedpolach stolicy musiał przystąpić z Kołaczkowskim do umacniania fortyfikacji twierdzy modlińskiej. Asystował później z nim dowódcy saperów francuskich, por. Portier, który kierował pracami przy przerzucaniu mostu przez Wisłę koło Puław<sup>34</sup>.

Mallet docenił zdolności jakimi wykazał się Prądzyński w trakcie wojny z Austrią i mianował go po zawarciu pokoju w Schönbrunn porucznikiem 2 klasy artylerii pieszej, a następnie swoim adiutantem. Uniemożliwiło to Prądzyńskiemu powrót do Szkoły Aplikacyjnej, ale wyrażając nadal nieprzepartą chęć kontynuowania nauki połączył siły z przyjacielem (Kołaczkowskim). Skorzystali z przybycia do Warszawy francuskiego prof. matematyki i korepetytora szkoły politechnicznej i rozpoczęli uczęszczać na jego wykłady z geometrii wykreślnej, gałęzi naukowej nieznaną jeszcze w Księstwie, geometrii analitycznej oraz rachunku różniczkowego. Poza tym pobierali u Malleta prywatne lekcje z matematyki płacąc po pół dukata za godzinę. Rozszerzając swoje wiadomości czas na ich ugruntowanie Prądzyński miał jedynie w nocy, ponieważ rano angażowany był do pracy w biurze inżynierów, gdzie pod okiem Malleta ćwiczył się w zakresie rysunków. Dzięki mobilizacji, pracowitości, bystrości, a także życzliwości przełożonych Ignacy zdołał przerobić program studiów i jako eksternista zdał końcowe

<sup>34</sup> Ibidem, s. 26–29; Cz. Bloch, op.cit., s. 21–26; A. Nieuważny, R. Morawski, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Artyleria. Inżynierowie. Saperzy*, Warszawa 2004, s. 41.

egzaminu. Zapewne w nagrodę za to mianowany został porucznikiem pierwszej klasy (1 IV 1810 r.). Przydzielony potem jako adiunkt do Dyrekcji Inżynierów kontynuował pracę w biurze Malleta i brał udział w pracach terenowych towarzysząc oficerom sztabowym, którzy prowadzili demarkację granic Księstwa Warszawskiego. Po rozpoznaniu dróg i rzek sporządzano opis oraz mapki. Egzaminem praktycznym z wiedzy nabytej w latach 1809–1811 były dla Prądyńskiego prace, które prowadził przy wzmacnianiu twierdzy Modlin od lata 1811 r. Pod przewodnictwem Malleta młody Ignacy brał aktywny udział w tworzeniu nasypów ziemnych, budowie murów podporowych i drewnianych, blokhauzów. Na prawym skrzydle przydzielono Prądyńskiemu do pomocy 3000 robotników, 400 murarzy i cieśli, którym mógł wydawać dyspozycje. W ciągu dnia razem z kolegami uważnie nadzorował ich pracę, wytykał błędy, profilował lub równoważył przydzielone im wydziały, a noc poświęcał na obliczanie rachunków i sporządzanie projektów. Prądyński i tym razem zabłysnął przed przełożonymi, za co wyróżniono go przez awansowanie na kapitana drugiej klasy (I 1812 r.). Bezsprzecznie był bardzo ceniony nie tylko przez nich, ale generalnie w sztabie, skoro wraz z rozpoczęciem wojny z Rosją w 1812 r. przeznaczono go na adiunkta inżynierów w dywizji Dąbrowskiego. Twórca Legionów szybko nabrał do niego zaufania, nie wątpił w jego zdolności i powierzał mu odpowiedzialne zadania wyznaczania kierunku marszu, miejsc na rozbiście obozu, rozpoznania sił i pozycji wroga, jak również stawiania mostów lub szańców, naprawy i torowania trasy za nieprzyjacielem, bądź jedynie prowadzenie dziennika działań wojennych<sup>35</sup>.

Do zawiązywania więzi braterskich między dowódcami w latach wspólnej służby wojskowej niektórzy oficerowie dążyli udzielając się w wolnomularstwie, ponieważ jednym z podstawowych założeń masonerii było hasło ponadnarodowej jedności ludzi. Ruch wolnomularski nie był jednak jednolity, na co wpływały różne poglądy, zainteresowania oraz wyznania członków poszczególnych loży. Wszystkich łączył jedynie [...] *głód nienasyty wiedzy uniwersalnej, egzaltowana wiara w możliwości człowieka oraz wspólne [...] dążenie: „moralna odnowa”*,

---

<sup>35</sup> K. Kołaczkowski, *Biografia Generała Ignacego Prądyńskiego*, Poznań 1951, s. 6–7; Cz. Bloch, op.cit., s. 27–29, 32–33, 36. Awans na kapitana pierwszej klasy Prądyński otrzymał po odwołaniu z Moskwy, a za zasługi wojenne odznaczony został Złotym Krzyżem *Virtuti Militari*.

stworzenie nowej ludzkości [...] <sup>36</sup>. Działalność wśród masonerii często prowadziła do zaangażowania oficerów w politykę, ale przynależność do łóż jeszcze przed powstaniem Księstwa Warszawskiego była próbą, jak sugeruje Jarosław Czubaty, oderwania się od problemów politycznych <sup>37</sup>. Przykładem tego był powstaniec kościuszkowski i dymisjonowany oficer Legionów gen. mjr Józef Niemojewski, który dołączył do działającej na terenie zaboru pruskiego loży „Zum Goldenen Leuchter”. Jako doświadczony wolnomularz, będąc już w młodości członkiem berlińskiej loży „Royale York” oraz działającej później w Poznaniu kapituły „Stałości Uwieńczonej”, zaraz po przyjęciu do „Zum Goldenen...” podjął starania w kierunku utworzenia polskiej placówki wolnomularskiej. Uzyskawszy aprobatę z Berlina razem z płk. Piotrem Reych ogłosił (25 V 1805) przemianowanie dotychczasowej loży na „Świątynię Mądrości”. Jej członkowie postawili sobie za cel główny niesienie pomocy ubogim i kontynuowanie działalności oświatowej „Zum Goldenen...” Świadczyło to o wyraźnej chęci z ich strony do rozwijania współpracy polsko-pruskiej, co w znacznym stopniu spowodowane mogło być rozczarowaniem wielu legionistów polityką Napoleona w sprawie polskiej. Do loży przyjmowano ich (m.in. Kosińskiego) z otwartymi rękoma <sup>38</sup>.

Jednak nie wszyscy oficerowie legionowi odsunęli się od Francji. Część z nich dołączała do francuskich łóż prawdopodobnie drogą nawiązanych wcześniej kontaktów (tak jak mjr Downarowicz będący co najmniej od 1803 r. członkiem działającej w Paryżu „Il' Age d'Or”). Wraz z utworzeniem Księstwa Warszawskiego kontakty z masonerią francuską i działalność w lożach związanych z „Wielkim Wschodem Francuskim” podniosła prestiż generałów wśród krajowych wolnomularzy, co wpłynąć musiało na przystąpienie do tej loży oficerów o ambicji na miarę Sokolnickiego. Wielu wybitnych oficerów, poczynawszy od przedstawicieli polskiej kadry dowódczej doby przedrozbiorowej skupionych wokół Poniatowskiego, poprzez znanych legionistów (gen. Wincentego Aksamitowskiego, gen. Aleksandra Roźnieckiego), aż po niezwiązanych z Legionami, jak Sułkowski, wyróżniających się w hierarchii wojskowej i towarzyskiej swoimi zasługami,

---

<sup>36</sup> L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1982, s. 146.

<sup>37</sup> J. Czubaty, op.cit., s. 68.

<sup>38</sup> L. Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej*, Warszawa 1980, s. 278, 280, 283.

pochodzeniem i majątkiem, było członkami loży „Bracia Polscy Zjednoczeni”. Jej pierwsze zebranie odbyło się w październiku 1807 r. Działała na podobnej zasadzie jak „Świątynia Mądrości”, z tą różnicą, że na jej utworzenie konieczna była zgoda nie ze strony Prus, ale „Wielkiego Wschodu...” „Bracia Polscy”, akcent kładli nie na współpracę z Prusakami, lecz z Francuzami. Ogromną czią darzyli Napoleona dopatrując się w jego polityce zarówno szans na przywrócenie Polsce niepodległości, jak i na zrealizowanie własnych dalekosiężnych marzeń zrobienia kariery wojskowej. Związki z Francją starali się zacieśniać także członkowie innej, założonej w Poznaniu (1 I 1808 r.) loży „Français et Polonais Re’unis” („Bracia Polacy i Francuzi Zjednoczeni”), w której prym wiódł Dąbrowski. Obok niego tradycję legionową reprezentował w niej jako mówca Kosiński, który po wkroczeniu wojsk napoleońskich na ziemię dawnej Rzeczypospolitej razem z Niemojewskim opuścił „Świątynię Mądrości”<sup>39</sup>. Przynależność „Amilkara” do „Français et...” świadczyła z jednej strony o dobrych relacjach między nim i twórcą Legionów, a z drugiej pokazywała jak szybko zmieniało się spojrzenie oficerów na Napoleona i jego politykę wobec Polaków. Przeciwnieństwem Kosińskiego i pozostałych oficerów wolnomularzy, którzy wyrażali opcję profrancuską był Niemojewski, który mimo odejścia z loży na czas kampanii wojennej 1806–1807 nie zmienił swoich zapatrywań. Podobnie jak większość urzędników i wojskowych wchodzących w skład utworzonej jeszcze przed rozbiorami, a reaktywowanej w 1807 r. loży „Świątynia Izys”, którą połączono w 1810 r. ze „Świątynią Mądrości”, krytykował władze Księstwa i z dystansem odnosił się do Bonapartego<sup>40</sup>. Należał do znanych z radykalnych przekonań jakobinów, czego dowiódł współpracując z Józefem Neymanem w 1809 r. po opuszczeniu stolicy i udaniu się do departamentu łomżyńskiego. Otrzymał wtedy od Poniatowskiego, za pośrednictwem szefa sztabu generalnego Rautenstraucha, rozkaz zorganizowania tam wojska oraz przygotowania razem z prefektem i miejscowymi władzami powstania. Natychmiast po przybyciu do departamentu Niemojewski rozpoczął organizować oddziały, ale przekraczał przy tym swoje uprawnienia narażając się prefektowi – Lasockiemu, który skarżył się na niego przed Radą Stanu. Zabiegi jakobinów, którzy uzyskali poparcie Poniatowskiego i ze strony sztabu spowodowały, że

<sup>39</sup> Ibidem, s. 292, 304–306, 328–329, 340, 343; idem, *Wolnomularstwo...*, s. 237–238.

<sup>40</sup> J. Czubyat, op.cit., s. 71–72.

prefekt zmuszony był ustąpić i podporządkować się Niemojewskiemu. Jednak dalsze postępowanie jakobinów, wprowadzanie na miejsce niektórych urzędników innych o przekonaniach republikańskich, czy też dokonywanie samowolnych aresztowań bez konsultacji z Radą Stanu, nadużywanie władzy i lekceważenie dotychczasowej nie odpowiadało już ks. Józefowi. Docierały do niego liczne pretensje ze strony miejscowych władz, w efekcie czego zdecydował o przeniesieniu Niemojewskiego z departamentu łomżyńskiego na stanowisko komendanta twierdzy serockiej<sup>41</sup>.

Działania Niemojewskiego w łomżyńskim były, jak słusznie zauważył Czubaty, próbą wzmocnienia wpływów politycznych jakobinów i ukazały, jak przez przynależność do loży oficerowie zaangażowani byli w politykę. Głos w tej sprawie zabierali także Dąbrowski i Sokolnicki, którzy popierali w pewnym stopniu republikańców. W momencie wkroczenia wojsk polskich do Galicji ze względu na sytuację jaka wytworzyła się na froncie i potrzeby armii Dąbrowski dostrzegł konieczność utworzenia urzędu, który kierować miał administracją. Dlatego też powołując się na przykład Francji wysunął ideę powołania generalnego intendenta, na którego proponował jednego z jakobinów, Andrzeja Horodyskiego. Przedstawienie tego kandydata oznaczało jeśli nie poparcie Dąbrowskiego dla republikańców, to było wyrazem jego niechęci do Rady Stanu i Poniatowskiego, który nie zaakceptował Horodyskiego na tym stanowisku. Twórca Legionów nie przestał go jednak protegować i dążył do powierzenia mu funkcji dyrektora cywilno-wojskowego przy kwaterze głównej. Zamiar ten udało się Dąbrowskiemu zrealizować. Fakt, że intendentem generalnym wybrano z woli ks. Józefa stanowczego i porywczego prefekta Rajmunda Rembińskiego spowodował, że doszło później do współdziałania jakobinów z Rządem Tymczasowym. Obie strony chciały bowiem ograniczenia uprawnień urzędnika, ponieważ nie odpowiadał im jego sposób postępowania. Na zawarcie porozumienia między stronnictwem republikańskim, w którym na czoło wysunął się Hugo Kołłątaj, a Rządem wpłynął w dużym stopniu Sokolnicki. Pełnił rolę pośrednika między prezesem Rządu, Stanisławem Zamoyskim, któremu przekazywał cenne uwagi i wskazówki Kołłą-

---

<sup>41</sup> List płk. Rautenstraucha do gen. bryg. Niemojewskiego, Modlin 24. VII.1809, *Archiwum Niemojewskich*, p. 9, s. 7–8; G. Zych, *Armia Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1961, s. 155–156.

taja. Aktywność Sokolnickiego wynikała jednak przede wszystkim ze wzrastającej od czasu kampanii 1809 r. jego niechęci wobec Poniatowskiego, która z biegiem czasu przerodziła się we wrogość<sup>42</sup>.

Pomimo, że losy oficerów w sferze prywatnej toczyły się odmiennie (choćby porównując sytuację Dąbrowskiego i Sokolnickiego), to pod innymi względami w życiu codziennym dowódców było wiele podobieństw. Niewątpliwie zaangażowanie się wielu oficerów w politykę wynikało najczęściej z przyczyn osobistych i spowodowane było ich niechęcią wobec Poniatowskiego. Wpływała ona na potrzebę podnoszenia swojego autorytetu przez pisanie wspomnień i tworzenie archiwów, a pośrednio na rozwijanie przez nich wiedzy naukowej jak to było w przypadku Sokolnickiego działającego w Paryżu po wyjeździe z Księstwa. Chociaż powinności oficerów były różne, jedna dotyczyła wszystkich, troska i szacunek wobec podkomendnych. Od tego zależało, jak byli postrzegani na zewnątrz przez ludność cywilną, innych dowódców oraz czy w jednostkach panował ład i porządek.

---

<sup>42</sup> J. Pachoński, *op.cit.*, s. 468; J. Czuby, *op.cit.*, s. 118–119. Sokolnicki opuścił w 1810 r. Księstwo Warszawskie i udał się do Francji, gdzie dowiedziawszy się o wyrzuceniu przez Poniatowskiego z armii polskiej przeszedł na żołd francuski. Kampanię 1812 r. odbył pełniąc służbę wywiadowczą przy sztabie cesarza.

**Вадим Задунайський**

---

**ВОЛОДІННЯ ХОЛОДНОЮ ЗБРОЄЮ – ВИЯВ  
ВОЄНІЗОВАНОГО СПОСОБУ ЖИТТЯ УКРАЇНСЬКИХ  
КОЗАКІВ (КІН. ХІХ – ПОЧ. ХХ СТ.)**

**W**koń. XIX w. – na pocz. XX w. Ukraińcy stanowili większość wśród kozaków kubańskich oraz zauważalny odsetek (15%–20%) w wojsku kozaków dońskich także terskich. Długotrwała służba wojskowa, autorytet kozaka-zwycięzcy, tradycja bohaterstwa kozackiego oraz wsparcie państwowe były podstawą gruntownego ćwiczenia wojskowego, także osobistej sztuki bojowej. Broń biała (głównie szabla) zawsze była oznaką wojskowej warstwy kozackiej. Na pocz. XX w. osobiste ćwiczenie bojowe kozaków trwało 18–25 lat. Mistrzowie kozackiej sztuki bojowej wykorzystywali więcej 8 ciosów szablą także piką – kubański płastuni (piechota) bagnetem. Władanie bronią białą było ważną podstawą wojskowego trybu życia kozaków ukraińskich w koń. XIX w. i na pocz. XX w.

\* \* \*

Культура українського народу (як і будь-якого іншого) пов'язана з його історичним розвитком і складається із комплексного насліддя відповідних груп і станів, що поряд із спільними рисами виявили і певну специфіку. Все це стосується і української козацької спільноти, що виникла під впливами внутрішніх та зовнішніх чинників, трансформувалась з кінця XVI – до середини XVII ст. у провідний державотворчий стан України, а з кінця XVIII – до середини XIX ст. перетворившись в окрему складову військово-привілейованої козацької верстви Російської імперії. Військовий характер життєдіяльності українських козаків обумовив вагомість відповідних

пріоритетів їх культури, що, зокрема, виявилось у розвитку специфічного бойового мистецтва (в його основі лежало володіння холодною зброєю).

Дослідження зазначеного аспекту української козацької спадщини є важливим не тільки для повноцінного сприйняття української історії та культури, але й для більш комплексного розуміння військових традицій Європи, бо у козацькому середовищі найдовше зберігались (часто у трансформованому вигляді) елементи загальноєвропейської військової спадщини.

Відзначимо, що військова історія Українського козацтва привертає увагу дедалі більшого числа вітчизняних та зарубіжних науковців. Так, серед українських військових істориків відзначимо праці як корифеїв минулих часів (Д. Яворницького, А. Скальковського, М. Грушевського і В. Голобуцького)<sup>1</sup>, так і сучасних дослідників (В. Сергійчука, В. Заруби, С. Леп'явка, Л. Маленко та О. Сокирка)<sup>2</sup>, що розкривають ті чи інші аспекти історії козацьких формувань. Досить цікавими є і спроби дослідити витоки українського лицарства Ю.Фігурним<sup>3</sup>. Попри вагомий досягнення згаданих дослідників, їх увагу привертала події козацької доби і більш загальні проблеми, що і обумовило недостатню увагу як питанням особистого бойового мистецтва козаків, так і подіям кінця XIX–XX ст.

Варто відзначити і нові підходи до військово-козацької тематики у працях окремих російських вчених. Так, А. Соклаков намагається досліджувати

---

<sup>1</sup> Яворницький Д., *Історія запорозьких козаків*, У 3 томах, Львів 1991; Скальковський А., *Історія Нової Січі або останнього Коша Запорозького*, Дніпропетровськ 1994; Грушевський М., *Ілюстрована історія України*, 1992; *Історія України Русі*, т. V, VII, VIII, 1995; Голобуцький В.А., *Запорожское казачество*, 1957; *Черноморское казачество*, 1956.

<sup>2</sup> Сергійчук В., *Іменем Війська Запорозького: Українське козацтво в міжнародних відносинах XVI – середини XVII ст.*, 1991; *Морські походи запорожців*, 1992; Заруба В., *Українське козацьке військо в російсько-турецьких війнах останньої чверті XVII століття*, Дніпропетровськ 2003; Леп'явка С. *Козацькі війни кінця XVI ст. в Україні*, Чернігів 1996; Маленко Л., *Азовське козацьке військо (1828–1866)*, Запоріжжя 2000; Сокирка О., *Українське козацьке військо в період Північної війни 1700–1721 рр. та організаційні реформи 30–60-х рр. XVIII ст.*, [в:] *Історія Українського Козацтва. Нариси...*, т. I, с. 514–530.

<sup>3</sup> Фігурний Ю., *Історичні витоки українського лицарства*, 2004, с. 305.

окремі аспекти військового життя козацьких формувань<sup>4</sup>. Бурда Е. та Малукало А. створюють комплексну історію окремих козацьких військ, а Ратушняк О. звернув увагу на проукраїнську специфіку політичних інтересів козацького проводу Кубані під час революційних потрясінь 1917–1920 рр<sup>5</sup>. На жаль, питання козацького бойового мистецтва дослідники не торкались.

Значну увагу військово-політичній історії козацтва традиційно приділяє й сучасна польська історіографія (В. Серчік, З. Вуйцік та ін.)<sup>6</sup>. Окремо слід виділити доробок М.Франза, у котрому автор поряд із аналізом суспільно-політичного та ментального розвитку української козацької спільноти подає комплексний аналіз як засад військового мистецтва, так і принципів функціонування військової системи<sup>7</sup>.

Отже, військові історики доволі успішно досліджують історію козацької спільноти та її військового мистецтва. Поряд із цим, відчувається недостатня увага проблемам розвитку українських козацьких формувань впродовж XIX–XX ст., а питання особистого козацького бойового вишколу та мистецтва, практично, залишається поза увагою науковців. Все це і обумовило наше звернення до зазначеної вище проблеми.

Таким чином, метою цієї розробки є дослідження змісту та вагомості основ володіння холодною зброєю як для становлення і розвитку козацького бойового мистецтва, так і для функціонування козацької спільноти на

---

<sup>4</sup> Соклаков А., *Комплектование казачьих формирований и порядок службы казаков Российской империи в XIX – начале XX в.*, Автореферат дис. на соиск. уч. степени к.ист.н., 2004, с. 25.

<sup>5</sup> Бурда Э., *Очерки о терском казачестве*, 2003, с. 213; Малукало А., *Кубанское казачье войско в 1860–1914 гг.: организация, система управления и функционирования, социально-экономический статус.*, Краснодар 2003, с. 216; Ратушняк О. В., *Политические искания Донского и Кубанского казачества в годы Гражданской войны в России (1918–1920 гг.)*, [в:] *Казачество России в Белом движении. Белая Гвардия*, „Альманах” 2005, nr 8, с. 17–23.

<sup>6</sup> Serczyk W., *Początek końca*, [в:] *Dzieje narodu i państwa polskiego*, Warszawa, 2000, с. 70; Serczyk W., *Na płonącej Ukrainie. Dzieje Kozaczyzny 1648–1651*, Warszawa 1998; Wójcik Z., *Wojny kozackie w dawnej Polsce*, Kraków 1989, с. 243.

<sup>7</sup> Franz M., *Wojskowość Kozaczyzny Zaporoskiej w XVI–XVII wieku*, Toruń 2002, с. 255.

рубежі XIX–XX ст. Хронологічні межі обрані з огляду на те, що в цей період відбулось завершення фіксації основ функціонування військово-привілейованої козацької верстви (у тому числі й військового та бойового вишколу), до того ж, подальші події призвели до зруйнування цієї спільноти.

Джерельною основою даної статті стали як опубліковані матеріали, що стосуються військового характеру буття козацької верстви в кінці XIX – на початку XX ст. (військові статuti, настанови, спогади козаків і т.ін.), так і матеріали архівів України та Росії.

Отже, наукова новизна запропонованої розробки обумовлюється спробою на основі нових та маловідомих джерельних матеріалів розкрити базисне значення володіння холодною зброєю для становлення бойового мистецтва українських козаків, що було важливим виявом їх військового способу життя на рубежі XIX–XX ст.

Перед безпосереднім розглядом зазначеної проблеми, необхідно коротко зупинитись на питанні збереження української козацької спільноти після ліквідації Слобідських та Гетьманських козацьких полків і знищення Запорозької Січі в кінці XVIII ст. Наголосимо, що залишки українських козацьких формувань існували до середини XIX ст. (Задунайська Січ, Азовське козацьке військо, Чорноморське козацьке військо і т.ін.). За таких умов відзначимо закономірність звернення нашої уваги на Кубанське козацьке військо, що в II пол. XIX – на поч. XX ст. не лише було одним із найбільших у Російській імперії, але й залишалось у своїй основі українським козацьким формуванням (єдиним на той час). Основою згаданого війська стало Чорноморське козацьке військо, утворене із числа бувших запорозьких та гетьманських козаків, яке в 1792–1794 рр. переселилось на Р. Кубань і до кінця 60-х рр. XIX ст. постійно поповнювалось українцями-переселенцями (серед переселенців було багато нащадків козаків гетьманських і слобідських полків та азовських козаків)<sup>8</sup>. Наголосимо, що суцільне домінування українців (в першу чергу козаків та їх нащадків) на землях Чорноморського

---

<sup>8</sup> Білий Д., *Малиновий клин*, 1994, с. 25–29; Маленко Л., *Кубанське козацтво*, [в:] *Українське Козацтво, Мала енциклопедія*, Запоріжжя: 2002, с. 278–279.

козацького війська засвідчив і провідний російський дослідник проблем переселення та етнічного складу населення Російської імперії В. Кабузан<sup>9</sup>.

Окрім Кубанського козацького війська українські козаки та їх нащадки на рубежі XIX–XX ст. ніде не становили більшості, хоч і мали помітну присутність серед донських та терських козаків. Так, варто згадати про значний вплив українських козаків-„приходьків” ще у XVI ст. на теренах Нижнього Дону, завдяки чому було закладено підвалини військової організації козаків у цьому регіоні (це аргументовано доводить В. Брехуненко)<sup>10</sup>. Наголосимо, що спочатку царат не контролював залучення нових контингентів козаків до Війська Донського, а лише згодом розпочав здійснювати відповідні заходи. Так, у 1646 р. відзначається залучення до складу донських козаків близько 3.000 українців, а у 1811 р. – 4.000<sup>11</sup>. До речі, індивідуальне включення українців до складу донських козаків тривалий час взагалі не фіксувалось. На підставі ретельного дослідження міграційних процесів В. Кабузан підтвердив, що на кінець XVIII ст. українські переселенці становили близько 30 % населення цього регіону (складали практично все населення Міуської округи (існувала до 1887 р.), домінували у Донецькій окрузі та становили понад 23 % населення навколо М. Ростова)<sup>12</sup>.

Присутність козаків з українськи прізвищами зафіксована і матеріалами військової канцелярії Війська Донського та реєстрами станичних козацьких товариств. Серед 173 особистих справ козаків, що розглядалися у згаданій канцелярії впродовж 1913–1914 рр., у 34 фігурують козаки з українськими прізвищами<sup>13</sup>. Поряд із значною присутністю українських козаків та їх

<sup>9</sup> Кабузан В. М., *Народы России в XVIII веке. Численность и этнический состав*, 1990, с. 212.

<sup>10</sup> Брехуненко В. А., *Українське козацтво у колі східноєвропейських християнських козацьких спільнот*, [в:] *Історія Українського Козацтва. Нариси: У 2 т.*, Редкол. В. А. Смолій (відп. ред.) та ін., 2006, т. 1., с. 121–127.

<sup>11</sup> *Казачьи войска. Краткая хроника*, Москва 1992, с. 51, 56; Галушко Ю. А., *Казачьи войска России*, 1993, с. 23, 25; Маленко Л., *Донське козацтво*, [в:] *Українське козацтво...*, с. 136–138.

<sup>12</sup> Кабузан В. М., *Народы России в XVIII веке...*, с. 135, 209; *Народы России в первой половине XIX в. Численность и этнический состав*, 1992, с. 140.

<sup>13</sup> РДАРО, Ф. 344, Оп. 2, Спр. 1–173.

нащадків на Нижньому Дону, помічаємо козаків з українськими прізвищами і у верхових станицях. Зокрема, у станиці Зотовській Хоперської округи понад 3 % козаків носили українські прізвища<sup>14</sup>.

Отже, нащадки українських козаків традиційно відігравали важливу роль у розвитку Війська Донського, вплинувши і на військові засади діяльності цього утворення, проте повноцінного усвідомлення своєї окремішності (окрім чіткого внутрішнього поділу на низових (тут помітне значення відігравали нащадки українських козаків) та верхових козаків) зберегти не змогли.

Аналізуючи впливи українських козаків на Терське козацьке військо відзначимо, що вони не закладали підвалин згаданого війська, а лише у подальші часи залучились до його розвитку (українських козаків поселяли компактними групами (полками), не розчиняючи серед російської більшості). Перше помітне переселення українських козаків на терени Центрального Кавказу мало місце ще у 1716 р., а найбільш крупними стали переселення у 1832 та 1836 рр<sup>15</sup>. Зазначені обставини забезпечили певне збереження військової спадщини українських козаків на Тереку, де вони становили до 20 % козацького населення. До речі, результати досліджень В. Кабузана свідчать, що українці становили значну частину населення не лише на теренах Центрального Кавказу, але й на Ставропольщині (тут на 1897 р. понад 36 % населення склали українці)<sup>16</sup>.

Отже, поряд із домінуванням на Кубані, українські козаки та їх нащадки мали значну присутність як серед донських, так і терських козаків, що засвідчує вагомість впливу українських військово-козацьких традицій на спосіб життя згаданих козацьких формувань.

Підкреслимо, що на рубежі XIX–XX ст. в Російській імперії зберігалась чітка військова націленість життєдіяльності усіх військово-козацьких утворень. Наголосимо, що попри намагання максимально уніфікувати козацькі утворення, царат був змушений рахуватися із особливостями

---

<sup>14</sup> Там само, Оп. I, Спр. 1211, Арк. 116–123.

<sup>15</sup> *Казачьи войска, Краткая...*, с. 171, 175; Галушко Ю. А., *Вказ праця*, с. 111–113.

<sup>16</sup> Кабузан В. М., *Народы России в первой половине XIX в...*, с. 140.

козацького способу життя і військового вишколу, що підкреслює як їх силу, так і доцільність у повсякденному та військовому житті.

Про важливість козацької військової системи свідчить і досить значна чисельність представників козацької військової верстви та її військовий потенціал. Так, напередодні Першої світової війни в Російській імперії існувало 11 козацьких військ та окремих Якутський козацький полк, а після лютневої революції 1917 р. було утворено ще два невеличких козацьких війська (Іркутське і Єнисейське)<sup>17</sup>. При цьому, чисельність козацьких військ не була однаковою і коливалася від більш ніж 1 мільйона козаків (Донське і Кубанське козацькі війська) – до кількох десятків тисяч (Амурське, Астраханське і т.ін.). Загалом до козацької верстви належало 4.498.000 чоловік (станом на 1917 р. це становило близько 3 % від загальної кількості населення Російської імперії)<sup>18</sup>.

Аналізуючи засади повсякденного життя козаків на рубежі XIX–XX ст. необхідно звернути увагу на їх офіційний військово-привілейований статус<sup>19</sup>. Цей статус підтверджувався не лише діючими нормами правового характеру, але і традиціями та досвідом буття козацьких формувань. Так, юридичним підґрунтям існування козацьких утворень було „Запровадження цивільного управління козаків” (на основі розробок 1869, 1879 та 1889 рр.), яке було введено в дію в 1903 р. і доповнене в 1912 р.<sup>20</sup>. Згідно цього кодексу управління козаків відповідного війська підпорядковувалося і контролювалося Головним Управлінням Козацьких Військ, а через нього підлягало Військовому Міністерству<sup>21</sup>. Станова відмінність та військова націленість життя козаків підтверджувалась і специфічним виділенням земель, де компактно мешкали козаки, в окремі територіально-адміністративні одиниці, на котрих діяли норми козацького самоврядування. Відповідно до такого поділу функціонували окремі козацькі військові правління,

<sup>17</sup> *Российское казачество. Справочник*, Ростов-н/Д, 1995, с. 11.

<sup>18</sup> *Ibidem*, с. 13.

<sup>19</sup> *Учреждение гражданского управления казаков*, СПб, 1903, с. 109.

<sup>20</sup> *Ibidem*, с. 218

<sup>21</sup> *Ibidem*, с. 7.

де було поєднано військове та цивільне управління, на чолі якого стояв відповідний Отаман і отаманське правління.

В Донському козацькому війську найвища отаманська посада мала офіційну назву „Військовий Наказний Отаман”, а для Кубанського і Терського – „Наказний Отаман”<sup>22</sup>. В своїй діяльності Отаман спирався на відповідне „Обласне правління”, що опікувалось усіма аспектами життєдіяльності козацького війська та мешканців козацьких територій (включно із тими, що не належали до козацької верстви). Воєнізований характер життєдіяльності козацької спільноти виявлявся не лише на загальновійськовому рівні, але і на регіональному та місцевому. Зазначимо, що козацькі області поділялись на специфічні козацькі військово-адміністративні одиниці: округи (Донська) або відділи (Кубанська і Терська). Кількість цих одиниць у кожному козацькому війську була різною і залежала від територіальних меж та чисельності козацького населення.

Розглядаючи засади військового життя козацьких формувань, необхідно звернути увагу на те, що вище козацьке керівництво на початку ХХ ст. не залежало від волевиявлення козаків (на відміну від козацької доби), бо призначалося і діяло згідно розпоряджень вищого військового проводу Російської імперії. Поряд із цим, на рівні місцевого самоврядування (станіці та хутори) помічаємо найбільше збереження залишків традиційного козацького військового врядування. Наголосимо, що право участі у місцевому самоврядуванні на козацьких територіях мали тільки представники козацького стану чоловічої статі, які мали власну садибу.

Далі зосередимось на військових пріоритетах повсякденного життя української козацької спільноти. Так, свідченням цього є факт допуску до участі в станичних зборах лише представників привілейованої військово-козацької верстви старших 25 років (до цього віку козаки вже мусили відбутися стройову військовою службою в полках І черги), а провідні посади місцевого самоврядування (отамана, товариша отамана, судді і т.і.) мали право посідати лише козаки старші 33-річного віку (до цього віку перебували у служилому розряді, що обумовлювало обов'язковий щорічний бойовий

---

<sup>22</sup> Ibidem.

вишкіл за межами рідної оселі)<sup>23</sup>. Отже, повноцінним членом станичного товариства міг бути лише досвідчений козак – воїн, що мав військові заслуги.

Зазначені пріоритети обумовлювали вагомість опанування основ відповідного бойового мистецтва, що мало сприяти розвитку як особистості, так і певного середовища. При цьому необхідно наголосити, що згадане мистецтво виникає, розвивається та зберігається у певному військовому середовищі, формуючи окрім комплексу суто прикладних навичок і вмій ще й певні психологічні настанови та моральні цінності, що є визначальними для членів цього утворення. Велике значення відіграє і соціальне визнання цього виду особистої та суспільної діяльності, адже бойове мистецтво мусить спиратися не лише на особисті досягнення, але й на суспільні потреби та утилітарні вимоги ймовірного військового зіткнення.

Доречно наголосити на тому, що підставою для становлення певного бойового мистецтва мають бути не тільки відповідні досягнення талановитої особистості, але й активна участь представників певного середовища у практичному відточуванні параметрів бойових дій. Слід підкреслити і те, що досягнення митця-засновника є підсумком розвитку відповідних бойових традицій в середовищі, до якого він належить.

Зазначені підходи вповні стосуються і козацького бойового мистецтва, котре виникло та поширилося серед українських козаків впродовж XVI–XIX ст. При цьому перехід від утилітарних вмій ведення бою до реального бойового мистецтва в козацькому середовищі відбувався внаслідок низки обставин:

- I. Здійснення козацькими формуваннями тривалої військової служби (спочатку впродовж всього життя козака, а на початку XX ст. протягом близько 20 років);
- II. Забезпечення поповнення козацьких формувань дітьми з козацьких родин, котрі проходили вишкіл як у власній родині, так і у старших товаришів по зброї;

---

<sup>23</sup> Ibidem, с. 111, 138.

- III. Приналежність до козацької верстви обумовлювала військове спрямування буття як окремого козака, так і цілої козацької громади;
- IV. Існування козацького військового товариства обумовлювало збереження та вдосконалення відповідного комплексу вмінь окремого козака як військово-прикладного, так і духовно-етичного характеру;
- V. Авторитет і повага до козака багато в чому залежали від його військової звитяжності, що обумовлювалась рівнем володіння бойовим мистецтвом;
- VI. Існування „простору” для бойового вдосконалення особистості;
- VII. Традиційна націленість справжнього козака-лицаря на військові випробування, що були його покликанням.

Усе вищезазначене засвідчує, що основи козацької спільноти багато у чому є подібними до європейських військово-привілейованих спільнот (це стосується і тотожності засад козацького бойового мистецтва і класичного європейського фехтування, бо в їх основі лежить мистецтво володіння холодною зброєю). Одним із пояснень цього є те, що українська козацька спільнота сформувалася як під впливом, так і за безпосередньою участю не лише української, але й польської (частково литовської) шляхти й аристократії, що привносили поряд із низкою різноманітних військових традицій і певні основи володіння зброєю<sup>24</sup>. Отже, в основі козацького бойового мистецтва лежала відповідна спадщина як попередньої дружинно-князівської військової еліти, так і досягнення європейського лицарства (військово-прикладні та духовно-етичні). Певний внесок відіграв і бойовий доробок степової людності.

Інакше кажучи, володіння профільною зброєю для козаків, як і для будь-яких воїнів було абсолютно визначальним. Саме тому, готуючись до військових зіткнень, козаки мусили постійно напрацьовувати власні вміння з володіння зброєю, а під час бою – здобувати бойовий досвід. За таких умов різноманітні розваги (боротьба, бій навкулачки і т.і.) відігравали другорядне значення і не ставали обов'язковими у постійному вишколі козака-

<sup>24</sup> Леп'явко С. Вказ. Праця, с. 32–37.

воїна, а тому і не могли розвинутися у козацькому середовищі до рівня повноцінного мистецтва. Натомість, володіння холодною зброєю самими умовами існування козацької верстви набувало системного характеру, необхідного для його кристалізації в якості бойового мистецтва.

На протизагуг вогнепальній зброї, основні параметри холодної зброї, а, отже, і засади володіння нею не зазнали таких суттєвих змін. До цієї зброї слід віднести шаблю (належить до клинкової колючо-рублячо-ріжучої зброї) та піку (древкова колюча зброя). Так, шабля (шашка) використовувалася козацькою кіннотою до часу ліквідації козацького стану в 20-ті рр. ХХ ст., а деякі козаки та їх нащадки володіли нею ще й під час Другої світової війни<sup>25</sup>. Нами використано терміни „шабля” і „шашка” не в якості протиставлення, а для точності найменування типів цієї холодної зброї. У цьому контексті зазначимо, що заміну класичної шаблі на шашку у військових формуваннях Російської імперії (у тому числі і козацьких) впродовж 1838–1846 рр. слід розглядати як заміну одного типу шаблі на інший (шашку варто вважати „кавказьким” типом шаблі)<sup>26</sup>. З огляду на це, традиційні навички і вміння із бойового застосування шаблі зберігались та використовувались козаками і після переозброєння шашками.

Наголосимо, що поряд із шаблею першорядного значення серед холодної зброї козаків набула піка, що є різновидом списа, який належить до найбільш архаїчних видів зброї людства. На початку ХХ ст. козацькі формування (у тому числі й українського походження) були озброєні двома основними типами піки: козацьким (зразка 1901 р.) та загальнокавалерійським (зразка 1910 р.)<sup>27</sup>. Отже, козацька кавалерія мала на озброєнні окремий тип піки, що, певною мірою, забезпечувала особливості її бойового використання, а, отже, і специфічні риси відповідного бойового мистецтва. Особливо відзначимо і збереження традицій володіння пікою (у

<sup>25</sup> РДАРО, Ф. Р-4451, Оп. 1, Спр. 6, Арк. 14

<sup>26</sup> Аствацатурян Є., *Оружие народов Кавказа*, 1995, с. 88–90; *Приложение*, [в:] *Положение о Черноморском Казачьем Войске*, 1842, с. 87–91.

<sup>27</sup> Кулинский А., *Русское холодное оружие XVIII–XX вв.*, т. 1, 2001, с. 284, 288–290; *Отечественное холодное оружие*, 1978, с. 39.

дещо трансформованому вигляді) козацькою піхотою (кубанські пластуни), яка замість піки використовувала рушницю з багнетом.

Таким чином, основною холодною зброєю, котрою користувалися козацькі формування впродовж близько 400 років (на відміну від тих різновидів, котрі не набули загального поширення і згодом перестали використовуватися) були шабля (шашка) і спис (піка). За таких реалій досвід використання згаданих видів холодної зброї для козаків був достатньо змістовним і тривалим, а враховуючи постійне відтворення козацької спільноти, ці набутки були надзвичайно важливими для становлення технічної бази і психологічного налаштування та поведінки в бою.

За таких пріоритетів воєнізованого життя козацької спільноти сформувалось та розвинулось специфічне бойове мистецтво. На жаль, через обставини тогочасного буття належної фіксації змісту цього мистецтва у письмовому вигляді не відбулось, бо домінував звичай безпосереднього передання вмінь „із уст в уста”<sup>28</sup>. Ситуація змінилась в умовах бюрократичної системи Російської імперії, коли у II половини XIX ст. починається фіксація окремих проявів козацького військового і бойового мистецтва та відповідного вишколу<sup>29</sup>. Зазначимо, що відбувалась фіксація лише узагальнених параметрів відповідного мистецтва та вишколу.

Переходячи до безпосереднього розгляду змісту бойового мистецтва українських козаків, необхідно підкреслити, що воно виявлялося у володінні „табельною” зброєю: пікою та шашкою (кубанські і терські козаки оволодівали ще й прийомами бою за допомогою кинджалу) для козаків-кіннотників та рушницею з багнетом і кинджалом для козаків-пластунів (кубанські і терські козаки).

Варто звернути увагу і на принципи навчання основам володіння холодною зброєю у козацькому середовищі, які виявляють не лише його технічний арсенал, але й пріоритети застосування в бою. Так, навіть козаків-кіннотників не лише починали оволодівати мистецтвом бою за допомогою холодної зброї у пішому порядку, але й у подальшому практикували відпо-

<sup>28</sup> Яворницький Д., *Вказ. праця...*, т. 1, с. 145, 149.

<sup>29</sup> Миткевич В. *Казачья лава*, Спб., 1893, с. 30–32; Витт Л., *Конница. Вооружение и владение оружием*, 1900, с. 105–108.

відні навички через потребу в разі необхідності вести бій пішки. Зазначені підходи чітко фіксуються як відповідними настановами, так і спогадами „служивих” козаків<sup>30</sup>. Підтвердженням цього є і те, що на вишкіл у володінні холодною зброєю (кинджал – виключно у пішому строю) пішки призначалось більше часу ніж на коні ( близько 60%).

Отже, козаки готувались до застосування власного бойового мистецтва за будь-яких обставин військового зіткнення. Для нас такий підхід є важливим не лише з точки зору розмаїтості козацьких бойових вмій, але і через визначення пріоритетності використання холодної зброї, що було виявом базисної сутності козацького бойового мистецтва

Раніше ми вже вели мову про фіксацію початкового рівня козацького бойового мистецтва відповідними настановами початку ХХ ст., а тепер коротко оглянемо його технічні параметри. Так, у згаданих документах було чітко визначено основні прийоми володіння холодною зброєю. Володіння шашкою передбачало здатність кожного козака виконувати 2 рублячі удари і один укол<sup>31</sup>. Проте, „служиві” козаки суттєво переважали усталені мінімальні стандарти завдяки існуванню родових та станичних особливостей володіння зброєю, ще й за рахунок тривалого козацького бойового вишколу. З огляду на це, козаки виконували значну кількість додаткових бойових прийомів. Найбільш характерною особливістю козацької техніки володіння шашкою є складна система поєднання кіл і вимахувань клинком (окремі майстри могли діяти 2 шаблями одночасно). Вправні кубанські козаки на основі кіл-вимахувань були здатні виконати 7–8 ударів (навскісні згоривнизи і навпаки, бічні в обидва боки та підруби) та 5–6 відбивів<sup>32</sup>. Така розмаїтість техніки володіння шашкою засвідчувала високий рівень козацького бойового мистецтва. Інакше кажучи, кращі козаки (особливо вчителі-

<sup>30</sup> *Наставление для ведения занятий с казаками в учебных сборах*, [в:] *Собрание узаконений и распоряжений правительства, издаваемое при правительствующем сенате*, 1911, От. 1, с. 2464–2465; „Із козацької минувшини” (спогади українських кубанських козаків) / Упоряд. В. В. Задунайський. – Донецьк: ООО «Норд Компьютер», 2006. – С. 7,9.

<sup>31</sup> *Наставления для ведения занятий с казаками...*, с. 2483–2484.

<sup>32</sup> Ерашов В., Задунайский В., *Пособие по казачьему боевому искусству*, Ростов-на-Дону 2003, с. 45–52.

інструктори) суттєво переважали встановлені державою нормативи і, вочевидь, були справжніми майстрами козацького бойового мистецтва.

Цікаво відзначити, що серед козаків широко практикувалося напрацювання бойових прийомів із володіння шашками спочатку в індивідуальному порядку, а потім на рівні окремого загону (у пішому та кінному порядках). Під час таких навчань відпрацювання бойових прийомів здійснювалось як у повітрі, так і по різноманітних опудалах, глиняним мішеням та лозам<sup>33</sup>. Все це забезпечувало якісну військову підготовку козаків до рукопашного бою.

Далі доречно зупинитись на засадах оволодіння мистецтвом бою за допомогою козацької пікі. Відразу наголосимо, що застосування цієї зброї серед козаків-кіннотників було менш вагомим ніж шашки (кубанські і терські козаки не мали на озброєнні пік). Основні параметри початкового рівня володіння пікою (згідно настанов) передбачали виконання 4-х уколів вістрям і 1-го удару тупим кінцем та відповідні захисні дії (у тому числі за допомогою виконання бічних та перехресних кіл дrevком піки)<sup>34</sup>. Відзначимо, що і тут місцеві козацькі традиції родового та станичного вишколу також суттєво урізноманітнювали бойові прийоми пікою, хоча і не у такій мірі, як шашкою. Так, позанормативне володіння пікою виявлялось у здатності виконувати 2 удари тупим кінцем та 6 ударів вістрям, до того ж у пішому порядку техніка володіння пікою була ще різноманітнішою<sup>35</sup>. До речі, зазначена технічна база бойових прийомів із пікою використовувалась і кубанськими пластунами, але за допомогою рушниці з багнетом, що дозволяло їм додатково урізноманітнити технічний арсенал.

Отже, козацьке мистецтво володіння пікою було досить розмаїтим і забезпечувало не лише високу боєздатність як козака, так і цілого загону, але і збереження та розвиток комплексного козацького бойового мистецтва.

<sup>33</sup> *Наставление для ведения занятий с казаками...*, с. 2483.

<sup>34</sup> *Ibidem*.

<sup>35</sup> Ерашов В., Задунайский В., *Пособие по козачьему...*, с. 39–45; ДАКК. – Ф. 418. – оп. 2. – Спр. 47. – Арк. 2; *Положение о Черноморском казачьем войске, 1842.* – с. 6; *Приложение, [в:] Положение о Черноморском ...*, с. 1–3; Щербина Ф., *История Кубанского Казачьего Войска*, Краснодар 1992, т. 1, с. 549, 554–555.

Слушно підкреслити, що для забезпечення послідовності в опануванні зазначеного мистецтва та підсилення його військово-прикладного характеру козакі-кіннотники навчалися застосовувати основні прийоми володіння зброєю (після тривалого вишколу пішки) спочатку на дерев'яному коні, а вже потім – на живому. До речі, доки здійснювався початковий вишкіл молодих козаків у станицях (до 1909 р.), в кожному такому поселенні у відповідному місці (часто біля станичного правління) були розташовані дерев'яні „коні”, де урядники-інструктори проводили початкове навчання майбутніх козаків-кіннотників (про таку практику у станиці Староменській Кубанського козацького війська згадував П.Комар)<sup>36</sup>. Зазначені підходи забезпечували як тривалість, так і поступовість у початковому бойовому вишколі молодих козаків. Вже після опанування основних навичок ведення бою на «дерев'яному коні» починався вишкіл верхи на живому коні. Інакше кажучи, на місцевому рівні зберігались та відтворювались важливі складові традиційного бойового вишколу козаків.

Варто звернути увагу на те, що на основі індивідуального оволодіння засадами козацького бойового мистецтва (володіння холодною зброєю і т.і.) здійснювався колективний військовий вишкіл як тактичний, так і оперативний, що було виявом повноцінного військового мистецтва. Пояснити це можна на прикладі відповідної підготовки окремого козацького підрозділу на полі бою за допомогою використання особистих вмінь козаків у володінні холодною зброєю. Так, відповідно до „Настанови” 1911 р. передбачалося під час навчань козаків у таборах здійснювати різноманітні наскрізні атаки козацькою „лавою” на рівні взводу, сотні та полку, а також умовні бойові дії між взводами, сотнями і полками<sup>37</sup>.

Важливе значення у вишколі козаків-кіннотників займало і оволодіння навичками вести піший бій як із застосуванням вогнепальної зброї, так і холодної. Цікавим прикладом таких підходів була практика доведення атакуючих дій (в разі потреби) до зіткнення в „шашки” сотні проти сотні<sup>38</sup>. Наведений факт свідчить не лише про різноманітність військового навчання

<sup>36</sup> „Із козацької минувшини”..., с. 9.

<sup>37</sup> *Наставление для ведения занятий с казаками...*, с. 2459, 2467, 2474, 2475.

<sup>38</sup> *Ibidem*, с. 2464.

козацьких формувань, але і про вагомість вмінь із володіння шашкою як у кінному строю, так і під час ведення бою пішки.

Отже, особистий вишкіл козаків з володіння холодною зброєю був основою як боездатності самого козака, і в такий спосіб виявом відповідного бойового мистецтва, так і підставою для опанування козацьким підрозділом певних військових вмінь як на рівні тактичному, так і оперативному, що було складовою повноцінного військового мистецтва.

Таким чином, бойове мистецтво нащадків українських козаків на початку ХХ ст. виявлялось у володінні холодною зброєю, котре було зафіксоване як відповідними настановами і статутами, так і зберігалось серед родових козаків. Наголосимо, що досвідчені козаки суттєво переважали узагальнений початковий рівень бойової підготовки козацького загалу з володіння зброєю. За умов тривалого напрацювання бойових прийомів та здобуття бойового досвіду зростала як особиста майстерність козака, так і боездатність всього козацького формування.

Окремо варто наголосити на тому, що державою регламентувався лише мінімальний рівень бойового мистецтва, а подальше бойове вдосконалення залежало від особистих пріоритетів козака та відповідного середовища і при цьому всіляко заохочувалось як державою, так і козацькою спільнотою. Саме тому, козаки, особливо вроджені бійці, мали всі можливості для збереження та вдосконалення особистого бойового мистецтва.

Зазначимо, що для підтримки певного рівня бойового мистецтва в козацькому середовищі проводились постійні козацькі змагання, у тому числі з профільного володіння зброєю. Серед козацьких змагань значного поширення набуло проведення скачок, котрі стали постійними з II половини ХІХ ст. в козацьких станицях та округах (відділах). Питання організації змагань покладалось на відповідні козацькі структури. Так, на Дону в середині ХІХ ст. діяв „Комітет Донського Скакового Товариства”, котрий опікувався відповідними змаганнями в межах Війська Донського<sup>39</sup>.

Варто зазначити, що з метою підсилення зацікавлення козацького загалу в участі у таких змаганнях, а, отже, і постійної підтримки високого особистого рівня бойової майстерності, використовувались коштовні призи.

<sup>39</sup> РДАРО, Ф. 706, Оп. 1, Спр. 3, Арк. 1, 2.

До речі, всі кошти на забезпечення призового фонду для переможців козацьких скачок виділялися з військової скарбниці відповідного козацького війська (підтверджувало визнання ним вагомості таких заходів для підтримки боездатності козаків). Свідченням високої вартості (як грошової, так і мистецької) призів є відомості стосовно замовлення ще в березні 1857 р. для переможців загально-донських військово-козацьких скачок двох срібних кубків на імператорській фабриці (м. Санкт-Петербург) по ціні 150 карбованців за кожний<sup>40</sup>. Схожі підходи помічаємо і на місцевому рівні (станіці та округи), де призи хоч і були скромнішими, але мали чітку військовою спрямованість, що відповідало ідеї пропагування козацької звитяжності та бойового мистецтва.

Стосовно розвитку військових козацьких змагань треба наголосити, що вони набули ще більшого спрямування на вияв прикладного бойового мистецтва, особливо з володіння холодною зброєю, на рубежі XIX–XX ст. Так, під час таборових зборів поблизу станиці Слов'янської Темрюцького відділу Кубанського козацького війська весною 1896 р. відбулися змагання з: 1 – наїзництва, 2 – джигітування, 3 – стрільби та 4 – володіння шашкою (найкоштовніші призи видавалися за 1, 2 і 4 види змагань (сідла з прибором (41 крб.), шашки з портупеею (35 крб.) та кинджали з поясом (25 крб.)), тоді як за стрільби визначалися дешевші нагороди)<sup>41</sup>. Наведений перелік нагород також підкреслював пріоритетність в бойовому вишколі поряд із наїзництвом ще й володіння холодною зброєю. Зазначений стан речей засвідчував, що дорослі козаки, вочевидь, приділяли значну увагу як бойовому вишколу, так і вияву його рівня під час специфічних козацьких змагань.

Цікаво звернути увагу і на ті факти, котрі засвідчували залучення до вишколу з основ козацького бойового мистецтва юнаків та молоді. До речі, жодний статут, настанова чи закон Російської імперії не вимагав і не регламентував засад вишколу козачат, натомість, їхній вишкіл виявляв внутрішню бойову націленість українського козацького середовища, в котрому цілком зрозумілим було оволодіння основами козацького мистецтва з дитячого віку від родичів та сусідів. Так, 11 червня 1891 р. у станиці Анапській

<sup>40</sup> Там само, Спр. 2, Арк. 4.

<sup>41</sup> РДАКК, Ф. 418, Оп. 1, Спр. 3084, Арк. 2.

Темрюцького відділу Кубанського козацького війська відбулась скачка за участю 9 хлопців<sup>42</sup>.

На початку ХХ ст. участь козацької молоді у змаганнях набула ще більшого поширення. У станиці Анастасіївській (Кубанське козацьке військо) 31 березня (Великодні Свята) та 17 травня (Троїця) 1904 р. відбулося 2 юнацькі скачки<sup>43</sup>. Під час скачок у станиці Нижньобоканській переможцями стали Василь та Іван Коровайні 14 і 13 річного віку, та Іван Лялько (11 років)<sup>44</sup>. Наголосимо, що в якості призів хлопці здобували не лише предмети уніформи, а і бойову холодну зброю. Так, на змаганнях у станиці Абинській (Кубанське козацьке військо) І місце здобув Григорій Лузгань (10 років) і отримав за це приз – бойову козацьку шашку<sup>45</sup>.

Отже, 10-річний хлопець став власником призової бойової шашки і отримав право носити її при козацькому однострої, ще й використовувати під час особистого бойового вишколу. Цей факт є беззаперечним свідченням збереження традиційної військової націленості буття козацького товариства та поширення в ньому основ вишколу з володіння специфічним козацьким бойовим мистецтвом як серед дорослих козаків, так і серед юнацтва.

Наголосимо, що факт отримання призової шашки юнаком засвідчував окрім збереження козацько-лицарської традиції вшанування „шаблі – сестриноньки”, ще й існування усталеного звичаю вияву козацької звитяжності через отримання лицарської холодної зброї (ознаки приналежності до привілейованої корпорації чи стану). Цей принцип зберігався в козацькому середовищі від часів його виникнення і до часу ліквідації. Саме тому, козаки мали право і на початку ХХ ст. не тільки зберігати, але і носити при військово-козацькому однострої особисту холодну зброю, бо належали до привілейованого військового стану.

Певним підтвердженням цього є факт поважного ставлення більшості козаків до особистої холодної зброї (зберігали її вдома та могли використати

---

<sup>42</sup> Ibidem, Оп. 3, Спр. 58, Арк. 2, 3.

<sup>43</sup> Ibidem, Оп. 1, Спр. 5893, Арк. 2.

<sup>44</sup> Ibidem, Арк. 5.

<sup>45</sup> Ibidem, Арк. 48.

в разі потреби). Свідченням таких пріоритетів є і звіти про кількість козаків та зброї в кубанських станицях. Так, впродовж червня-грудня 1891 р. відбувся перепис козаків і зброї по Таманській полковій округі. Згідно відомостей станичних отаманів в 27 станицях Таманської полкової округи на обліку перебувало 2.383 “служивих” козака (у котрих було 388 шашок і 730 кинджалів) та 951 козак запасу (525 шашок та 785 кинджалів)<sup>46</sup>.

Окремо слід торкнутись питання забезпечення шашками з огляду на намагання козаків зберігати не лише родові традиції бойового мистецтва, але і відповідну зброю своїх предків. Такі підходи особливо чітко засвідчували шанобливе ставлення в козацьких родинях до своєї „лицарської” зброї. Відзначимо, що чорноморські, а згодом кубанські козаки використовували доволі різноманітні зразки клинкової зброї (шаблі, а з середини XIX ст. шашки), що позначалось на їх особистому бойовому мистецтві. Визнанням цього звичаю стала офіційна згода російського військового керівництва на використання козаками-новобранцями шашок своїх батьків і дідів, попри те, що вони були застарілих зразків, а це суттєво суперечило централістичним принципам військової системи Російської імперії. При цьому, спеціально для Кубанського та Терського козацьких військ було розроблено та з 1904 р. почалось виготовлення окремого зразка шашки, що значною мірою нагадував класичні “кавказькі” зразки<sup>47</sup>. Тим не менше, козакам дозволялось не дотримуватись встановлених для них же зразків шашок, що зайвий раз засвідчило визнання царатом певних ознак самодостатності та відмінності військового життя (у тому числі і бойового мистецтва) козаків. Підтвердженням цього стало розпорядження імператора від 13.08.1909 „Про дозвіл козакам всіх козацьких військ виходити на військову службу із шашками, що дісталися їм від батьків та дідів”<sup>48</sup>.

Отже, за козаками визнавалися права зберігати традиційні зразки зброї своїх предків, а також мати підбрану до свого особистого стилю ведення бою відповідну холодною зброю. Завдяки цьому забезпечувалося збереження,

<sup>46</sup> РДАКК, Ф. 418, Оп. 2, Спр. 47, Арк. 2, 3.

<sup>47</sup> Кулинский А., *Вказ. праця*, с. 165–167.

<sup>48</sup> *Полное собрание законов Российской империи. Собрание III*, т. XXIX, 1909, СПб., 1912, с. 718.

відтворення і практикування під час строювої служби (також перебування у пільгових козацьких частинах і в запасі) козацького бойового мистецтва, котре при цьому вирізнялося значною розмаїтістю відповідно до особистих пріоритетів козаків.

Стосовно бойового та військового вишколу козаків слід згадати і про тих, хто здійснював відповідний вишкіл. Видається доречним наголосити на тому, що козацьке середовище та імперська військова система досягли компромісу щодо визначення майстрів-вчителів з бойового вишколу козацького загалу. До цієї категорії потрапляли найбільш майстерні бійці-козаки, котрі демонстрували достатній рівень особистої боєздатності, що відповідало як козацьким традиціям, так і потребам царату.

Окремо наголосимо на тому, що перебування в межах певної чоловічої військової громади формувало відчуття військово-корпоративного товариства на основі спільності військових засад життя. За таких умов саме бойовий досвід дозволяв козакові перейти умовну межу між життям і смертю, а, отже, здобути дійсне посвячення козака-воїна. Все це для 20-річного молодого козака на початковому етапі повноцінного військово-козацького життя супроводжувалось прийняттям військової присяги та зарахуванням до підготовчого розряду козацького війська<sup>49</sup>. Окремо наголосимо на тому, що під час посвячення у козаки юнаки зобов'язувалися мати особисту бойову холодну зброю, яка набувала значення такої, що посвячує у козаки-воїни (право на зброю було одним із привілеїв козацької спільноти), що зберігало давні козацькі традиції і типологічно відповідало засадам європейського лицарства.

Заслугує на увагу і те, що в козацькому середовищі мало місце використання елементів військової магії: традиція посвячення козацької зброї, здійснення певних військових замовлянь (зброї, від зброї і т. і.), опанування специфічного стану „тверезої хоробрості” (без використання наркотичних та інших засобів) і т. і.<sup>50</sup>. Все це було за спогадами родових українських козаків-кубанців специфічною ознакою їх принципів налаштування та

---

<sup>49</sup> *Устав о воинской повинности*, Петроград, 1915, с. 140; *Положение о Черноморском ...*, с. 52.

<sup>50</sup> „Із козацької минувшини”..., с. 11, 29.

ведення військових дій. Інакше кажучи, в українському козацькому середовищі бойове мистецтво і на початку ХХ ст. відіграло не лише військово-практичне значення, але і забезпечувало збереження та відтворення специфічних духовних традицій козацько-лицарського середовища, що дозволяли козакам і в мирний, і у військовий час бути на висоті свого призначення (воювати чи готуватися до війни).

Таким чином, на рубежі ХІХ–ХХ ст. не лише було збережено, але і зафіксовано певний рівень бойового мистецтва українських козаків, в основі якого лежало володіння холодною зброєю. З огляду на військово-привілейований статус козацької спільноти, що забезпечувався як державною системою, так і традиційними військовими пріоритетами буття козацького середовища, зміст і застосування згаданого мистецтва мали військово-прикладний характер, чим і надалі відрізнялись від їх спортивних аналогів, поширених у Європі (фехтування, бокс і т.і.).